Nr. 160. Kraków, Niedziela 16 Lipca 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Przed walnem zgromadzeniem Towarzystwa pedagogicznego.

W poniedziałek zbierają się nauczyciele ludowi i ci, którzy sprawą oświaty ludowej bliżej się zajmują, w Tarnopolu na 27 z rzędu walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego. Ściśle z dziejami szkolnictwa naszego związane, przetrwało Towarzystwo ćwierć wieku wśród więcej lub mniej sprzyjających mu okoliczności, — ale rezultat jego działalności jest zbyt w oczy bijącym, ażeby nie zmuszał do słów uznania. Założone w chwili, gdy podjęto w kraju reorganizacyę szkół ludowych na podstawach autonomicznych, kojarzyło Towarzystwo młodsze i starsze sfery nauczycielskie, zagrzewało do żmudnej pracy w duchu narodowym, ułatwiało im kształcenie się fachowe za pomocą wykładów i czasopism. Niejedna też zdrowa i samodzielna myśl, objawiona na walnych zgromadzeniach, rozwinęła się następnie na prawdziwy pożytek oświaty w kraju. To też z zadowoleniem i uznaniem witamy te coroczne Zjazdy nauczycielstwa naszego, pewni, że żaden z nich nie minie bez wrażenia na ogół, a tem mniej bez pozytywnych dla dzieła oświaty ludowej zdobyczy.

A za równie doniosłą w tym względzie uważamy zdobycz, gdy wnioski i uchwały dotyczą samejże nauki szkolnej. jej metodycznego traktowania lub stosowania w praktyce, jak gdy one zdążają do polepszenia bytu materyalnego nauczycieli i ich rodzin. Radzibyśmy bowiem, aby nauczyciel ludowy nie potrzebował sił swoich zużywać w ciężkiej walce o chleb powszedni, lecz obrócił je w całej pełni do swojej pracy zawodowej. Wtedy też i praca ta podejmowana i dokonywana przy pogodzie umysłu, jaką wytwarza zabezpieczenie jutra, pójdzie raźniej i okaże się wydatną w swych wynikach.

Towarzystwo pedagogiczne, liczące obecnie wedle ostatniego sprawozdania zarządu głównego, imponującą liczbę 3.300 członków, powinno też, obok spełnienia zadań od zawodu nauczycielskiego nieodłącznych, zwrócić się także ku rozwinięciu opieki nietylko moralnej, lecz i materyalnej nad swemi członkami, gdy ci pomocy takiej potrzebują.

Zadanie to spełnia na razie instytucya burs dla dzieci nauczycielskich, zostająca pod opieką zarządu głównego Towarzystwa. Ostatnie sprawozdanie stwierdza jednak, „że instytucya ta nie rozwija się tak, jakby sobie tego zarząd życzył“. W roku 1892/93 pobierało z funduszu burs 20 dzieci nauczycieli stypendya po 50 złr. Stypendya takie zamierza zarząd tak długo rozdzielać, dopóki nie zbuduje własnej bursy, w którejby wychowankowie znaleść mogli należytą opiekę i utrzymanie.

W czasie od dnia 10 lipca 1892 do dnia 10 lipca 1893 roku, rozdzielił zarząd 31 koleżańskich zapomóg z funduszów Towarzystwa w kwocie 775 złr.. (a więc przeciętnie po 25 złr.!), a z funduszu imienia hr. St. Badeniego 8 zapomóg w kwocie 200 złr. Razem 975 złr.

Do tych drobnych rozmiarów ogranicza się samopomoc naszego nauczycielstwa, — a przecież sądzimy, że silniejsza akcya w tym kierunku podjęta, przy tak olbrzymiej ilości członków, jaką liczy Towarzystwo, musiałaby skuteczną się okazać. To też myśl, podjętą na zeszłorocznem zgromadzeniu, założenia „Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli“, uważamy za bardzo szczęśliwą, a przez uchwalenie statutu na tegorocznem zgromadzeniu zbliży się do urzeczywistnienia myśl zdrowa, byle energicznych i sumiennych znalazła wykonawców.

Zarząd główny ukonstytuował się po zeszłorocznem zgromadzeniu w Brodach, wybierając dyrektorem zarządu dra Mieczysława Warmskiego, skarbnikiem p. Juliana Fąfarę, a sekretarzem p. Kazimierza Radwańskiego.

W ogóle w roku ubiegłym przybyły trzy nowe oddziały Towarzystwa pedagogicznego: w Radomyślu, w Rawie Ruskiej i w Bóbrce. Towarzystwo pedagogiczne liczy więc obecnie 64 oddziałów i 174 Kółek, a 3.300 członków.

Administracya wydanictw, stanowiąca główne źródło dochodów Towarzystwa pedagogicznego, spoczywa w rękach komisyi wydawniczej, złożonej z pięciu członków, jednego zastępcy i dwóch funkcyonaryuszów. W roku ubiegłym wydało Towarzystwo piętnaście dziełek, względnie broszur treści naukowej lub podręczników szkolnych.

Kolonie wakacyjne, którym Towarzystwo pedagogiczne pierwsze dało początek, rozwijają się z każdym rokiem coraz pomyślniej. Uzyskały one sobie pełne uznanie w najszerszych kręgach naszego społeczeństwa, a Towarzystwo pedagogiczne poszczycić się może już teraz pięknemi rezultatami Właśnie minęło pierwsze dziesięciolecie istnienia kolonii wakacyjnej pod opieką Zarządu głównego, w którym to czasie korzystało z niej 929 chłopców i 128 dziewcząt, razem 1057 dzieci, prócz takiej samej ilości młodzieży, wysłanej przez inne komitety.

Bliższych szczegółów z działalności Towarzystwa w roku ubiegłym podać nie możemy w tej chwili, gdyż nie wydano dotąd, czy też nie doręczono nam całego sprawozdania zarządu Towarzystwa. Sprawozdania takie wyprzedzać jednak winny na kilka lub kilkanaście dni każdorazowe walne zgromadzenie

Walnemu Zgromadzeniu, które tego roku po raz pierwszy obradować będzie pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego, przesełamy życzenia: *Szczęść Boże!*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 14 lipca.

(Sprawa regularnego zwoływania Sejmu krajowego.)

Na ostatniej sesyi powziął Sejm zgodnie z wnioskiem komisyi administracyjnej następujące rezolucye w kwestyi regularnego zwoływania kadencyj sejmowych:

Sejm stwierdza, że nieregularne zwoływanie Sejmu utrudnia w wysokim stopniu prowadzenie porządnej gospodarki i prawidłowej administracyi krajowej;

Sejm wzywa rząd, aby odtąd zwoływał stale sesyę sejmową co roku w jednym czasie, o ile możności w ostatnich miesiącach roku i to przynajmniej na sześć do siedmiu tygodni;

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby potrzebne w tym celu rokowania z rządem przeprowadził i zdał z nich sprawę na najbliższej sesyi.

Wskutek powyższych uchwał, a w szczególności rezolucyi trzeciej, wygotował Wydział krajowy obszerny i gruntowny memoryał do prezydyum ministerstwa na ręce p. namiestnika hr. Badeniego, z równoczesnem odniesieniem się do ministra Zaleskiego z prośbą o poparcie, iżby rząd zwoływał odtąd zawsze Sejm w miesiącu grudniu na obrady trwające nieprzerwanie przez resztę grudnia, styczeń i ewentualnie część lutego. Wydział krajowy motywuje swe żądania, jak następuje:

Kilkakrotnie już galicyjski Sejm krajowy miał sposobność występować w tej sprawie tyle ważnej dla spraw i interesów kraju. Od r. 1880 po raz piąty (tu następuje przytoczenie odnośnych uchwał) galicyjski Sejm krajowy z odwołaniem się do praw konstytucyjnie mu zagwarantowanych, domaga się od rządu, aby przez wczesne zwoływanie i odpowiednią długość sesyj sejmowych umożliwiono mu w pełnej mierze spełnianie zadań konstytucyą mu przekazanych. Pomimo tego zdarzyło się w ciągu 12 lat już dwa razy (w latach 1879—91), że galicyjski Sejm krajowy wbrew postanowieniom §. 8 statutu krajowego i mimo usilnych zabiegów Wydziału krajowego wcale nie został zwołanym.

Niemniej ubolewania godną jest nieregularność w zwoływaniu Sejmu. Rzut oka na dotychczasowe sesye sejmowe przekona, że nie ma już ani jednego miesiąca w roku, w którymby Sejm nie odbywał swych posiedzeń.

Tutaj wylicza memoryał szczegółowo, w których miesiącach, począwszy od 1867 r. był Sejm zwoływanym, a z których to dat okazuje się niezwykła chwiejność i dowolność w zwoływaniu Sejmu, zgubnie oddziaływująca na państwową gospodarkę kraju, zwłaszcza, że wiadomość urzędowna o zwołaniu Sejmu dochodziła do Wydz. kraj. niejednokrotnie ledwie na dziesięć do czternastu dni przed zebraniem się sesyj. Wobec takiego stanu rzeczy ograniczał się Sejm zwykle na uchwaleniu budżetu i załatwieniu najpilniejszych spraw administracyjnych, pozostawiając na uboczu wszystkie inne przedłożenia, w szczególności zaś takie, które wymagają ustawodawczego traktowania.

Z tych powodów żąda Wydział krajowy, aby Sejm zwoływano corocznie i to przynajmniej na czas siedmiu tygodni, i żeby dla sesyj wyznaczono raz na zawsze pewien stały okres czasu. Aby spełnienie tegoż zadania umożliwić, należałoby, zdaniem Wydziału krajowego, zwoływać z początkiem jesieni Radę państwa, któraby obradowała nieprzerwanie aż do załatwienia budżetu państwa i bezpośrednio potem obradowałyby sejmy przez resztę grudnia i styczeń ewentualnie początek lutego. Potem trwałaby zimowa sesya Rady państwa aż do zebrania się delegacyj.

Okres ten sesyjny przedstawia pewne trudności ze względu na przypadające święta obu obrządków, jest jednak o wiele korzystniejszem od sesyj zwoływanych w czasie robót polnych wobec obecnego składu Sejmu, złożonego w większości z rolników. Stałe zwoływanie sesyj sejmowych na początek jesieni, w którym to czasie najważniejsze roboty polne nie są jeszcze ukończone, musiałoby pociągnąć przykrą kolizyę interesów zawodowych z obowiązkami poselskiemi, zwłaszcza w roku bieżącym, w którym prace sejmowe zajęły już znaczną część wiosny.

Wobec powyższych motywów memoryału i najświeższych klęsk elementarnych, wymagających zdwojonej pracy naszych rolników, należałoby mieć nadzieję, że rząd uwzględni przecież słuszne żądania kraju i zastosuje się do jego życzeń, chociażby w tych sprawach, które nie wymagają od niego niczego więcej, prócz dobrej woli.

Wiedeń, 14 lipca.

(§) Dziś powzięła Izba radna sądu wiedeńskiego uchwałę. że śledztwo karne przeciwko uwięzionym ośmiu ruskim studentom w sprawie demonstracyi czynnej przeciwko lwowskiemu metropolicie arcybiskupowi Sembratowiczowi na dworcu wiedeńskim kolei północnej zastanowi, a w dalszej konsekwencyi zostali też wymienieni studenci puszczeni dziś na wolność. Dowiaduję się, iż na tę uchwałę sądu wiedeńskiego wpłynęło najbardziej korzystne dla studentów zeznanie samego metropolity, które zatem uważać należy jako szlachetną zemstę za czyn nadzwyczaj brutalny i oburzający. Łasce metropolity zawdzięczają głównie młodzi ruscy *„borytele“* wolność. Czy tylko szlachetność łagodna tego dostojnika kościoła będzie należycie ocenioną i dobre wyda owoce?

Od czasu pojednania się biskupa Strossmayera z Starczewiczem, co niedawno nastąpiło w miejscu kąpielowem Krupina-Cieplice, wczęła się w Dalmacyi silna prawno-polityczna agitacya, dążąca do połączenia Dalmacyi z Kroacyą. *N. Fr. Presse* dzwoni dziś z tego powodu na alarm i z udanym strachem widzi już nawet widmo tryalizmu, mianowicie: najprzód połączenie Dalmacyi z Kroacyą, potem przyłączenie „trójjedynego królestwa“ Bośni i Hercegowiny, no, a w następstwie oderwanie się „wielkiej Kroacyi“ od Węgier. Na razie są to jednak fantasmagorye, których na seryo nie można brać w rachubę polityczną. Wymieniony dziennik wiedeński wie o tem bardzo dobrze, mimo to podnosi okrzyk trwogi, czyniąc zarazem dużo niepotrzebnego hałasu.

Słychać, iż przygotowuje się projekt zmiany ordynacyi wyborczej dla Rady państwa, względnie Izby poselskiej na podstawie utworzenia Izb robotniczych, które posiadałyby prawo wybierania posłów, podobnie jak Izby handlowe. Mielibyśmy zatem konkretny skutek demonstracyi robotników w wiedeńskim ratuszu na rzecz powszechnego głosowania. Zachodzi tu tylko ta bardzo ważna okoliczność, że stronnictwo robotników utworzeniem Izb robotniczych pod żadnym warunkiem się nie zadowolni, uważając je za rodzaj bałamutnego środka puliatywnego, nawet szkodę robotniczym interesom przynoszącego. Izb robotniczych ma być 18, z tych przypadałaby 1 na Bukowinę, a tylko 2 na Galicyę. Ogólna liczba członków Izby poselskiej byłaby zwiększoną do 383. Izby robotnicze miałyby prawo wybierania 24 posłów, a także byłaby pomnożoną liczba posłów z Izb handlowych. O bezpośrednich wyborach z gmin wiejskich miałyby orzec Sejmy krajowe, tak, iż te wybory licząc się przypuszczalnie z prądami w tym kierunku w poszczególnych krajach koronnych, odbywałyby się w części bezpośrednio, w części zaś pośrednio. Muszę jeszcze raz zaznaczyć, iż to tylko pogłoska, mimo to jest ona charakterystycznym objawem chwilowego prądu uogólniającego się czym raz bardziej, prądu obalenia ordynacyi wyborczej, ustanowionej przed ćwierć wiekiem, a zupełnie nie odpowiednej dla dzisiejszych stosunków i. potrzeb.

Listy z Warszawy.

Warszawa, w lipcu.

I.

Kiedy na całym obszarze Polski pod zaborem rosyjskim panowała zasada „siedzenia cicho“, a mimo to Moskwa kolejno „reformowała“ wszystkie nasze instytucye, organizując je na wzór swoich własnych, i zarazem sprowadzała coraz to nowe zastępy *„czynownikow - obrusitielej“*, — o gwałtach rządu moskiewskiego, o niecnych i samowolnych częstokroć czynach *„diejatelej“* rozpisywały się szeroko dzienniki polskie Galicyi i Poznańskiego, podając sążniste nieraz korespondencye z Warszawy. Ale jakież to były korespondencye? Główna ich zawartość, to wymyślanie na Moskali, — za to strona faktyczna bywała nader słabą, ponieważ zwykle każdy fakt był przekręcony, nieraz przesadzony lub w zbyt jaskrawych barwach przedstawiony, wreszcie czasem nawet... zmyślony. Rzadko przytem wymieniano nazwiska osób prześladowanych, lub pociągniętych do odpowiedzialności, tłomacząc przytem, że ogłaszanie nazwisk mogłoby zaszkodzić powyższym osobom.

Wzgląd ten, ze szlachetnych pobudek pochodzący, pozwalał politykom „wielkiej fantazyi“ dużo bardzo wody dolewać do korespondencyj. Wzgląd ten, mogę zaręczyć, jest zupełnie niesłuszny. Nikomu nigdzie, nawet w najwięcej despotycznem państwie, a więc i nam Polakom z pod zaboru moskiewskiego nie może to zaszkodzić, jeżeli *post factum* przedmiotowo opisze się sprawę i wymieni nazwisko.

Na nieszczęście dotąd nawet niektórzy korespondenci trzymają się zasady przemilczania nazwisk, pomimo, że korespondencye ich są zupełnie zgodne z prawdą. Tak n. p. korespondent *Czasu*, w jednym z czerwcowych numerów, polemizując z pismami moskiewskiemi w kwestyi zamknięcia seminaryum kieleckiego i osadzenia siedmiu księży w cytadeli warszawskiej, pierwszy mówi o nowoodbytych rewizyach u księży w wielu miejscowościach Korony, Litwy i w Petersburgu, nazwisk jednak nie wymienia, zaznaczając, że czyni to „ze zrozumiałych powodów“. Nie dla wszystkich już obecnie korespondentów powody te są zrozumiałe. bo oto w kilka dni później *Dziennik Poznański* umieszcza o powyższych rewizyach obszerną korespondencyę i wymienia nazwiska wszystkich księży, a pisma lwowskie i krakowskie (naturalnie oprócz *Czasu*) powtarzają dosłownie.

Ale powracam do rzeczy. Od powstania aż do roku mniej więcej 90, korespondencye pism galicyjskich i poznańskich mało są wiarogodne, nie

---

BRONISŁAW SZWARCE.

Siedm lat w Szlysselburgu.

5 (Ciąg dalszy.)

VI.

Wkrótce się jeszcze bardziej rozszerzył mój widnokrąg; wyjrzałem z sekretnego zamku do twierdzy, i mogłem także zajrzeć do innego zupełnie społeczeństwa: zaczęli mię prowadzić do generalskiej łaźni — i nauczyłem się po rosyjsku.

Pierwsza ta wycieczka nie była zbyt daleka; wszystko się na tem kończyło, że co drugi tydzień wędrowałem z dwoma drabami od dawnej szwedzkiej forteczki do nowego białego domu śród plantacyi, który był rzeczywiście mieszkaniem komendanta. Pierwszy raz w życiu miałem szczęście używania łaziennych rozkoszy: słyszeć świst brzozowych pęków, *vulgo* „wieników“, dyszeć jak salamandra w ogniu i drżeć od lodowej kąpieli po największym upale; przekonałem się wkrótce, że to rzecz wcale praktyczna, i że przydałaby się bardzo naszej Polsce.

To też prędko się przyzwyczaiłem; ale nie w łaźni była główna ponęta: mogłem przynajmniej zdjąć jaki taki plan fortecy i skombinować, jakie były warunki ucieczki.

Warunki były nieszczególne. Na prawo, za murowanym kanałem, rząd piętrowych kazamat z gankowemi korytarzami, które dotykały zamku; za kazamatami prawdopodobnie okopy, bo z otwartej strony, za stojącą na środku placu fortecznego cerkwią, taki sam wał, na którym przechodziły się szyldwachy; więc i moje mieszkanie było takim samym wałem okolone, bo na murach mojego podwórza szyldwachów nie było. Gdyby się na dach dostać, z dachu na mur zamkowy, trzeba się jeszcze spuścić na wał, a stamtąd dopiero na jezioro: nie pocieszająca perspektywa.

Ale za to widać było, że ufali najzupełniej otaczającym nurtom i obwarowaniu twierdzy, bo bardzo mało było straży, a że nic nie mogły widzieć wewnątrz, chyba tam gdzie były kazamaty, to żołnierz patrzał tylko na jezioro dniem, a musiał spać w nocy jak najspokojniej. A kiedy mróz, zawieja, siedzi sobie w budce i drzemie — jakbym sam widział. Można przejść o pięć kroków od niego i ani się spostrzeże. Zobaczymy, kiedy będą środki do ucieczki!

Obok tej całej inżynieryi nie zaniedbywałem literatury, tak, żem prędko wszystko przeczytał, com mógł zrozumieć, aż do dawno znanych francuskich tanich romansów i do najnudniejszej niemieczczyzny. Zresztą niewiele było nieznanych mi rzeczy i jeszcze mniej całych. Trzeba się wziąć do Moskali — zacząłem więc próbować „po bratymczej słowiańszczyzny“.

Ciekawy zaiste byłby widok dla postronnego widza, kiedym brał książkę pisaną nieznanym językiem i jakiemiś niezrozumiałemi cyrografami, kiedym siedział całą godzinę nad jedną stronicą z wytężoną uwagą, jakby od mojego ślęczenia zależał los całego świata. Ale i tu trudność była tylko pozorną: bo od czegóż owa tak serdecznie przeklinana greczyzna, którą posyłałem w szkołach tak często do wszystkich — carów? Łatwo wywnioskowałem, że *n* to *p*, że *p* to *r*, a kiedym się spotkał z jakąś „kaszicą“, tom zgadł od razu, że owe nieznane znaczki, to z pewnością *sz* i *c*, i że mam po prostu do czynienia z naszą rodzoną „kaszą“. Szło więc jak z płatka, i chociaż nie mogłem od razu pojąć, co u kaduka znaczą owe sążniste *świaszczennodjejstwowanija*, albo *prawitielstwiennosti*, rodzone siostry niemieckich *dudelsackpfeifergesellschaftvorsteher'ów*, to grunt był przecie nasz, słowiański, i łatwo się można było domyśleć. Więc wiwant Hohol, Puszkin i Turgeniew, i znalazłem się przecie za chińskim murem, którym car tak starannie otacza przed nami swoją Rosyę, i którym się dotychczas tak starannie obwarowują w Galicyi Rusini — od kogo? czy od Czechów?

Przegryzmoliłem się — i nie powiem, żebym osłupiał, alem się nieco zgorszył. Prawda, że nie miałem jeszcze wówczas szczęścia „admirowania“ polskich pochwał absolutyzmu, praktyczności, carskiej służby i t. d. i że tak dziko wyglądała ta literatura po Mickiewiczu, Lelewelu i Słowackim, albo choć po Hugonie i Ludwiku Blanc'u, że mi nieraz tak gorzko było po jakimś Bielińskim, jak po najlepszem rumbarbarum. Ale za to ciekawe, zajmujące nawet były te nowe obyczaje, nawet kiedy mię odstraszały zrazu gburowatością i często dzikością; wiało od nich jakąś prostotą, jakąś nawet dobrodusznością, słowem, prawdą, której wcale nie masz w zachodniem piśmiennictwie, a która się nawet u nas, Polaków, coraz bardziej pokrywa grubą warstwą „padania do nóżek“ i „rączek całowania“. Kacap wychodził stamtąd goły, prawda, i czasem obrzydliwy -- ale któż wie, co się znajduje pod najprzyzwoitszym płaszczykiem? A tam o płaszczu mowy być nie mogło, pomimo najsurowszej cenzury; czuło się to od razu. Łże Wańko, bo łże, ale zaraz to widać, a kiedy czasami prawdę mówi, i to od razu spostrzeżesz.

Więc mogłem czytać rosyjskie książki — i zaraz zaszturmowałem do Leparskiego o gazety.

Skrzywił się szlachcic, ale dał, chociaż nie nowe — i niech mu tego Bóg nie pamięta! Jeszcze teraz czuję ostry ból, który mię przeszywał, kiedym odcyfrował przeklęte szpalty przeklętej *Siewiernej Poczty* (zdaje się), gazety ministerstwa *wnutrjennych djeł* (spraw wewnętrznych). Prawda, żem wiedział do jakiego nieprawdopodobieństwa dochodzą urzędowe kłamstwa, nietylko pod carem, ale wszędzie, żem czytał biuletyny Napoleona I i gazety Napoleona III, żem już słyszał o wiecznym „zabitym kozaku“, — ale pomimo kłamstw wyjrzała od razu z wykrzywionych czcionek klęska, okropna klęska, wyjrzała europejska niewdzięczność i nieporadność, wyjrzał tryumf niemiecki. Ściskałem zęby z bolu, czytając o rozprószonych powstańcach, o zawstydzonych dyplomatach i dumnym Gorczakowie, dochodziłem do rozpaczy, patrząc na rozporządzenia wileńskiego tygrysa, i tylko właśnie w moskiewskich kłamstwach znajdowałem trochę uspokojenia. Bo kiedy jakiś generał-major Siniebrjuchów, czy jak go tam zwali, rozbijał z jednym batalionem dziesięć tysięcy powstańców, brał ich pięć tysięcy do niewoli a dwa tysiące kładł trupem, tracąc przy tem pięciu rannych sołdatów i wiecznie „jednego zabitego kozaka“, musiałem się śmiać przez łzy, i dowiadywałem się przecie, że Moskali porządnie wytrzepali, bo sam pan generał nie zapomniał raportować o sobie (by dostać Georgiewski sołdacki krzyż), że był ranny kosą w czoło; a kiedy kosynierzy dodarli aż do generała, to „wieczny kozak“ znacznie się musiał w rzeczywistości pomnożyć. Ale smutna to była pociecha, i ileż razy wieczorem, przy nieotartej i topnącej łojówce, tęskniłem za śmiercią tego powstańca, którego skon opisywał waleczny jakiś oficer w następujący sposób: „Ich fanatyzm i zawziętość dochodzą do potworności. Kiedym na przykład poszedł obejrzeć pole bitwy — było to, o ile sobie przypominam, w Grodzieńskiem, w mojej organizacyi! — wił się buntowszczyk jeden, ranny śmiertelnie, chrypiąc: Wody! Zbliżyłem się, i chcąc go wypróbować, rzekłem, podając mu kubek z wodą: Powiedz kto *dowódca*, wody dam. — Wyobraźcie sobie, że nędznik zgrzytnął zębami i sięgnął po pistolet! Więc palnąłem mu w łeb z rewolweru...“ Ach, czemuż nie mnie!

VII.

Zaczęła się zima, pierwsza dla mnie moskiewska zima, i najzupełniej się zgadzała z ponurem usposobieniem i z rozpaczliwemi myślami. Musiałem się zmienić, wyglądać bardzo źle, bo Jego Ekscelencya kazał mię przeprowadzić do innej celi, do pierwszego numeru, tuż obok kuchni. Skorzystam z tej sposobności, by dać szczegółowy plan całego sekretnego zamku.

Niewielkie to było więzienie, wszystkiego było dziesięć cel czyli numerów, oddzielonych kurytarzem. Trzy numery, 8-y, 9-y i 10-y wychodziły oknami na podwórze, i były oddzielone pustemi przestrzeniami, przytykającemi do korytarza; na nie otwierały się drzwi celi. Inne do 7-go, wyglądały na drugą stronę, północno-zachodnią, to jest na ogródek między więzieniem i murem zamku, do którego tylko żołnierze wchodzić mogli. Z tych cel, 1-a, 4-a i 7-a były o dwóch oknach, inne pojedyńcze. Jedna strona kurytarza miała tę dogodność, że można było rozmawiać z sąsiadem, kiedy się zdarzył; druga tę, że słońce czasem zaglądało, i że był widok na podwórze, jeśli się nikt nie przechadzał: ale podczas przechadzki okno było zasłonięte pytlem.

Na końcu kurytarza. ku bramie, była sionka z kuchnią i kordygardą dla służby fortecznej; na drugim końcu taka sama strażnica dla żołnierzy. Oficera nigdy nie było, a powiem zaraz, dlaczego.

Elżbieta, córka Piotra I, pochwyciwszy władzę w 1741 r., zamknęła do twierdzy w Rydze, a potem wysłała na wygnanie cara Iwana Antonowicza, półtoraroczne dziecko, z nim jego matkę, regentkę Annę, swoją kuzynę, i całą rodzinę carską. Odebrano potem carskie dziecko od rodziców, tych wygnano do Chołmogorów, około Archangielska, a Iwana wychowywano gdzieś w Woronieskiej gubernii. Kiedy jednak więzień wyrósł na szesnastoletniego chłopca, i dowiedział się o swoim stanie, wtrącono go do Szlyselburga w 1756 roku z obawy rewolucyi, a może z powodu jakiegoś odkrytego spisku. Tam przesiadywał zdetronizowany cesarz, kiedy Katarzyna II, a właściwie Zofia *von Anhalt-Zerbst*, kazawszy zadusić w 1762 r. męża swojego, Piotra III, została carycą wszech Rosyj. Rospustna Niemka wcale nie była spokojną na tronie; zewsząd zaczęły się spiski i powstania, między któremi najstraszniejszym był bunt kozackiego samozwańca, sławna Pugaczewszczyzna. W 1764 r. porucznik Mirowicz chciał także skorzystać z powszechnego oburzenia i osadzić na tronie nieszczęśliwego Iwana. Mirowicz zbuntował Szlyselburskich żołnierzy, opanował twierdzę; ale kiedy się dostał do carskiej celi, znalazł tylko trupa więźnia, nadzorcy Własjew i Czekin zarznęli go śpiącego, czy to z własnego popędu, czy stosując się do rozkazu wielkiej carycy. Mirowicz stracił głowę, poddał się i skonał na rusztowaniu. (C. d. n.)

przedstawiają więc materyału, — z któregoby mógł czerpać późniejszy historyk. Dopiero od lat czterech, kiedy pod wpływem wzrastającego ucisku z jednej strony i z powodu tego, iż na arenę życia publicznego wstąpiło pokolenie, zrodzone w czasach wielkich nadziei, wielkich wysiłków i walki, bo pokolenie, urodzone między 60 a 64 rokiem, które nie mogło i nie może już działać w wąskich ramkach programu „pracy organicznej“, — kiedy więc inne prądy zapanowały i wśród młodzieży i wśród starszych pokoleń, — dopiero wtedy zwrócono uwagę na to, jak wielkie ma znaczenie informowanie opinii publicznej o tej systematycznej rusyfikacyi Kongresówki i Litwy i o tych bezprzykładnych gwałtach i nadużyciach, jakie co krok popełniają rozzuchwaleni „czynownicy“ moskiewscy. Zrozumiano nareszcie, że systematyczne podawanie drobnych i mało znaczących na pozór faktów, świadczących o „polityce zagłady wszystkiego, co polskie“, jest jednym ze znakomitych środków agitacyjnych, skierowanych ku temu, aby raz zrozumiano, że pokora nie prowadzi do niczego, że jeżeli dalej będziemy się trzymali polityki „biernego oporu“ — to czeka nas zagłada...

Kiedy więc zrozumiano znaczenie korespodencyj, znaleźli się w Królestwie ludzie, którzy zajęli się systematycznem nadsyłaniem wiadomości do pism galicyjskich i poznańskich. Odtąd *Dziennik Poznański, Nowa Reforma, Czas, Kuryer Lwowski* zamieszczają faktyczne, dobrze informujące korespondencye o polityce rządu moskiewskiego, o gwałtach i nadużyciach władz i pojedynczych czynowników.

Wobec tego więc, że od lat kilku odzwyczailiśmy się od wodnistych i kłamliwych korespondencyj z Warszawy, niezmiernie zostałem zdziwiony, przeczytawszy w *Dzienniku Polskim* sążnistą korespondencyę, umieszczoną w jednym z numerów między 10 a 15 czerwca r. b. Jest to typowa korespondencya w „dawnym stylu“. Na tle wypadków bieżących autor fantazuje; słyszał, że dzwonią, ale nie wie, w którym kościele. Opowiada po wstępie o wielkich aresztowaniach, jakoby odbytych w Warszawie w drugiej połowie maja. Liczbę aresztowanych podaje około 100 i twierdzi, że w tej liczbie byli i studenci, ale przeważną liczbę stanowią robotnicy z partyi „*Proletaryat*“; dalej, że wskutek tego zostało rozbite to stronnictwo. Następnie autor podaje, że aresztowania te miały związek z aresztowaniami w Petersburgu i w innych miastach rosyjskich i że władze miejscowe w Warszawie umyślnie zarządziły tak liczne uwięzienia, ażeby odwieść cara od zamiaru przyjazdu do Warszawy.

Czy car wybierał się do naszej stolicy, tego nie wiem, ale, że nie było tak wielkich aresztowań w maju, o tem mogę czytelników waszych zapewnić. Rzeczywiście w maju b. r. aresztowano pewne kółko (kilkanaście osób) rosyjskich studentów, z których przeważną liczbę stanowią zmoskwiczeni żydzi. Słysząc o tem i dowiedziawszy się, prawdopodobnie przygodnie od kogoś, że stronnictwo robotnicze „*Proletaryat*“ jest rozbite, korespondent wysnuł ciekawą, ale nieprawdziwą opowieść o licznych uwięzieniach. Co się tyczy stronnictwa „*Proletaryat*“, to w rzeczy samej jest ono rozbite śledztwami, zarządzonemi w roku 91 i 92.

Zaznaczę tu nawiasowo, że powyższa wiadomość o „*Proletaryacie*“ nie przeczy nader silnemu rozwojowi zasad socyalistycznych wśród robotników Królestwa Polskiego. Tylko, że „*Proletaryat*“, któremu się grunt usunął z pod nóg, nie prowadzi robotnika na swym kosmopolitycznym pasku; robotnicy nasi na tyle już dojrzeli, że pracę nad poprawą swego losu stawiają na gruncie narodowym. Równocześnie ze zmianą przekonań nastąpić musiało inne ugrupowanie. Robotnicy Królestwa już w 91 roku rozwinęli działalność odmienną od tej, jaką propagował „*Proletaryat*“, a polegającą na zakładaniu kas, bibliotek i na przeprowadzeniu szeregu strejków, wskutek czego nastąpiły pamiętne aresztowania listopadowe 91 roku. Od tego też czasu na odezwach robotniczych lub wydawnictwach spotykamy podpis: „*Socyaliści polscy*“ lub „*Polska partya socyalistyczna*“. Spotyka się również nazwę: „*Polska partya socyalno-demokratyczna*“.

A teraz jeszcze słówko pod adresem korespondenta *Dziennika Polskiego*. W korespondencyi, o której była mowa, autor w końcu podaje, że ober-policmajster warszawski różnemi sposobami zmusza obywateli miejskich do składania „ofiar“ na nowy sobór prawosławny.

Ja dotąd o tem nie słyszałem; również szperacz takich faktów, korespondent *Dziennika Poznańskiego*, nic o tym oburzającym fakcie nie mówi. Debrzeby więc było, aby korespondent *Dziennika Polskiego* wymienił imiona i nazwiska ofiarodawców, gdyż w tym wypadku już mowy być nie może o „zrozumiałych powodach“. Ofiarodawcy na sobór, jeżeli będą zohydzeni nawet, to im to pomoże, i gotowi jeszcze dostać ordery!

Ze statystyki kryminalnej.

„*Przewodnik naukowy i literacki*“ podaje w lipcowym zeszycie z b. r. ciekawe dane ze statystyki kryminalnej, zestawione przez dr. Morelowskiego.

W roku 1889 z pośród ogólnej liczby 44.242 oskarżonych (w całej austryackiej monarchii) uwolniono 6.579 tj. 14·9%, skazano zaś 37.663 czyli 85·1%. W postępowaniu przed sądami przysięgłych liczba uwolnionych jest stosunkowo większa, niż przed trybunałem orzekającym. W okresie dziewięcioletnim 1881 — 1889 r. trybunały orzekające uwolniły przeciętnie tylko 13·5% a sądy przysięgłych 26% oskarżonych.

W sześcioleciu 1883 — 1888 przeciętna cyfra uwolnionych (przed trybunałami i przed sądami przysięgłych łącznie) wynosiła 14·%.

Liczba skazanych w Galicyi zachodniej wynosiła:

w roku	za zbrodnie	występki	przekroczenia
1885	3.136	2.037	71.645
1886	2.976	1.769	76.781
1887	2.845	1.509	76 295
1888	2.836	1.311	78.415

w Galicyi wschodniej:

w roku	za zbrodnie	występki	przekroczenia
1885	5.114	1.614	113.772
1886	4.575	1.363	114.264
1887	3 970	1.495	120.043
1888	3.932	1.340	119.519

Najsmutniejszym dla rozwoju ekonomicznego objawem jest wzrastająca liczba osób skazanych za występek upadłości w całem państwie austryackiem w pięcioleciu:

1859/63	liczba ta wynosiła	1.140
1864/68	„ „	2.423
1869/73	„ „	1.220
1874/78	„ „	3.200
1879/83	„ „	3.240
1884/88	„ „	3.563

Najmniejszą liczbę skazanych za zbrodnie w stosunku do liczby ludności wykazują w 1888 r. podobnie jak i w poprzednich latach Arulania i Czechy, a wyjątkowo także Galicya wschodnia, największą liczbę Salzburg, Karyntya, Kraina i wyjątkowo Śląsk.

Najmniejszą liczbę skazanych w r. 1888 za występki (w stosunku do ludności) wykazują jak zwykle, Dalmacya i Salzburg, najwyższą Galicya zachodnia i wschodnia, oraz Bukowina. (Główną rubrykę stanowią występki przeciw ustawom o zaraźliwych chorobach zwierzęcych i o księgosuszu, które w Dalmacyi rzadko a w Galicyi i Bukowinie bardzo często zdarzają się). Najmniejszą w stosunku do ludności liczbę skazanych za przekroczenia w 1888 roku wykazują Tyrol i Arulania, najwyższą liczbę Galicya i Bukowina, przyczem zauważyć należy, że ustawa o pijaństwie tylko w tych 2 krajach obowiązuje.

Chcąc ocenić stopień moralności i oświaty na podstawie cyfr powyższych, trzeba mieć na uwadze, że liczba skazanych w poszczególnych krajach wykazywaną jest sumarycznie, bez względu na ich pochodzenie, przynależność i narodowość; to jest także przyczyną, że kraje bogatsze, do których ludność, szukająca zarobku, z innych krajów napływa, wykazują cyfry, rzucające pozornie niekorzystne światło na ludność osiadłą w miejscu, gdyż właśnie znaczną część przestępstw należy położyć na karb ludności napływowej

Liczba oskarżonych 1889 roku w całem państwie o zbrodnie i występki wynosiła 44.242, o przekroczonia 1,031.514, w 1889 roku było oskarżonych razem 1,075.756. Z tej liczby skazano 576.166 osób, to jest 53·6 prc, a to 4 9 prc. za zbrodnie, 0 9 prc. za występki, a 94·2 prc. za przekroczenia.

Przestępstwa, ktorych liczba wzrosła, są nieliczne (ograniczenie wolności osobistej, zbrodnie przeciw obyczajności, występek upadłości, udaremnienie egzekucyi, bitki i przekroczenia, sprowadzające niebezpieczeństwo ognia). Natomiast daje się spostrzegać zmniejszenie się liczby wypadków obrazy majestatu, występków przeciw ustawom o zaraźliwych chorobach zwierzęcych i o księgosuszu (podczas gdy liczba odnośnych przekroczeń wzrasta), dalej przekroczeń gry hazardownej, pijaństwa i włóczęgostwa.

Stosunki osobiste skazanych w ciągu ostatniego pięciolecia małej tylko uległy zmianie. Co się tyczy różnicy płci, mężczyźni stanowili 85 prc. skazanych. Liczba osób stanu wolnego (66 prc.) przewyższała liczbę żonatych. Liczba analfabetów (biorąc cyfrę przeciętną z całej Przedlitawii) wynosiła 43 3 prc. Bez żadnego majątku było 90 5 prc. skazanych, 47·9 prc. skazanych, jeszcze nigdy poprzednio karani nie byli.

Ubolewania godnym objawem jest wzrost liczby młodocianych przestępców (do 20 lat). Objaw ten — i poza granicami Austryi ciągle się powtarzający — przypisać należy głównie niekorzystnym stosunkom społecznym i materyalnym, wśród których przeważna część młodocianych przestępców wzrasta. Charakterystycznem jest, że popełniają oni szczególniej przestępstwa, pochodzące z ślepego pociągu do niszczenia i wywoływania niebezpieczeństwa, ze swawoli lub wprost złośliwości.

Liczba doniesień o przekroczenia wynosiła w sądach powiatowych w 1889 roku 961.471, a doliczając zaległości roku poprzedniego, 984.861.

Liczba osób oskarżonych wynosiła 1,031.514, z tej liczby 59 8 prc. przypadało na oskarżenie publiczne, a 40·2 prc. na oskarżenie prywatne. W tej ostatniej kategoryi odznacza się Galicya ogromną liczbą skarg o obrazę honoru.

Liczba spraw załatwionych stanowczo wynosiła 97·4 prc., liczba zaś zaległości z końcem roku 1889 wynosiła 2·6 prc., atoli liczba przeciętna zaległości pozostałych na rok 1890 w sądach powiatowych Galicyi i Dalmacyi była znaczniejszą, niż powyższa cyfra przeciętna całej monarchii dotycząca.

Z pośród ogółu osób oskarżonych zaledwie 52·2 prc. skazano, uwolniono zaś 47·8 prc. W Galicyi. Bukowinie i Dalmacyi liczba skazanych była jeszcze mniejszą (dochodziła do 33·6 prc.), a to z powodu wielkiej mnogości skarg o obrazę czci, w znacznej części lekomyślnie wnoszonych.

Głosowanie nad niemiecką ustawą wojskową.

W obliczeniach głosów za ustawą wojskową i przeciwko niej, nie pomyliliśmy się wcale. Pierwsze dwa, zasadnicze paragrafy ustawy wojskowej przeszły większością jedenastu, względnie dziesięciu głosów; kilku posłów brakło jednak do ogólnej liczby członków Izby. Gdyby w Izbie nikogo nie brakło, prawdopodobnie większość rządowa byłaby zmalała do ośmiu głosów, jak to przepowiadaliśmy z góry. Dla rządu jest to jednak do pewnego stopnia obojętną rzeczą, jaką większością zwycięża, dość, że postawi na swojem i będzie mieć armię zwiększoną. To też wobec wyniku głosowania na czwartkowem posiedzeniu parlamentu słabnie widocznie zainteresowanie się przebiegiem dalszych obrad, tak, że prawdopodobnie już dzisiaj po południu zamknięty będzie parlament niemiecki.

Drugie czytanie projektu wojskowego wyprzedziły na czwartkowem posiedzeniu (13 b. m) dość ożywione rozprawy nad interpelacyą Osanna w sprawie braku paszy i manewrów wojskowych. Wyjaśnienia dawał minister wojny Kaltenborn, Izba jednak niecierpliwiła się widocznie, nie mogąc doczekać się właściwego przedmiotu obrad.

Wreszcie zapowiedział prezydent drugie czytanie ustawy wojskowej. Pierwszy zabrał głos przewodniczący centrum hr. Hompesch, aby przedewszystkiem odpowiedzieć na wycieczki kanclerza przeciw jego stronnictwu.

„Frakcya centrum — mówił dobitnie, akcentując każde słowo, hr. Hompesch, — nie była nigdy stronnictwem wyznaniowo-kościelnem. Jeśli coś podobnego podstępnie stronnictwu insynuowano, to zawsze zastrzegaliśmy się przeciwko temu. Ochrona praw katolickiego kościoła, jak nie mniej innych uznanych wyznań religijnych jest i pozostanie jednem z głównych zadań stronnictwa centrum, lecz nie jedynym punktem jego programu. Utrzymanie federatywnego charakteru państwa, ochrona wolności obywatelskiej i wszystkich poddanych państwa, są celem działalności naszej frakcyi.“ Mowca odpiera zatem insynuacye kanclerza.

Na to odparł lakonicznie kanclerz Caprivi, że z ostatecznym sądem o centrum wstrzyma się jeszcze i zaczeka na dalszy rozwój rzeczy.

Następnie w bardzo ostrych i stanowczych słowach wystąpił przeciw Capriviemu znany poseł z centrum dr. Lieber oświadczając, że nie centrum, ale kanclerz rzeszy od r. 1891 do 1893 tak się zmienił, że tożsamość jego osoby trudno teraz rozeznać. Jeszcze w r. 1891 utrzymywał hr. Caprivi, że trudno już istniejące wtedy wojsko wyżywić i utrzymać ze względu na ekonomiczne wyczerpanie kraju, dziś natomiast głosi wręcz przeciwne temu słowa i obraża uczucia innych, gdy nie chcą ich podobnie jak on zmienić. Kategorycznie protestuje mowca przeciw podejrzywaniu patryotyzmu jego, gdyż tak on, jak jego wyborcy gotowi są zawsze nosić na piersiach napis: „*à tout fidèle au roi*“, a jeżeli on, wyborcy i wogóle centrum występują przeciw nieumiarkowanym żądaniom wojskowym, to czynią to w przeświadczeniu, że dobrze służą krajowi, gdy nie chcą sił jego wyczerpać zupełnie na nieproduktywne cele. Wreszcie oświadcza mowca, że centrum głosować będzie przeciw projektowi wojskowemu.

Następnie członek stronnictwa Richtera Beckh wystąpił przeciw projektowi wojskowemu, czyniąc Prusy i administracyę wojskową odpowiedzialnemi za to że militaryzmem swoim przyczyniły się do wzrostu partykularyzmu w południowych Niemczech. Mowca zarzuca kanclerzowi rzeszy, że opozycyi czyni zarzut, jakoby tylko z czysto politycznych i taktycznych przyczyn zwalczało projekt i że tego samego zarzutu nie czyni Polakom, którzy także z taktycznych względów popierają projekt wojskowy, a mimo to nie spotykają się z takiemi zarzutami ze strony kanclerza.

W imieniu stronnictwa antisemickiego kierunku Boeckla, t. zw. „niemieckiego stronnictwa reformy“, oświadczył Zimmermann, że głosować będzie wbrew swemu wotum w rozwiązanym parlamencie za projektem ze względu na to, że według oświadczenia kanclerza rzeszy rząd odstąpił od podwyższenia podatku od piwa i okowity a zamierza podwyższyć podatek giełdowy.

Wolnokonserwatysta hr. Moltke popierał projekt jako nakazany rzeczywistą potrzebą, poczem po krótkiem przemówieniu dra Liebera przeciw kanclerzowi Rzeszy, w którem tenże bronił swej przez hr. Capriviego kwestyonowanej lojalności pruskiej, jako Nasauczyk, przystąpiono do głosowania nad zasadniczym artykułem pierwszym. Głosowanie odbyło się imiennie wśród ogromnego zaciekawienia i wielkiego naprężenia umysłów i posłów i publiczności.

Paragraf pierwszy przyjęto 198 przeciw 187 głosom.

Za projektem głosowało: stronnictwo narodowo-liberalne, konserwatywne, wolno-konserwatywne, antisemickie. Koło polskie, wolnomyślne zjednoczenie Rickerta. Także hr. Herbert Bismark głosował za projektem.

Przeciw projektowi głosowało: centrum, z wyjątkiem księcia Arenberga i Lendera, wolnomyślne stronnictwo ludowe, południowo-niemieckie stronnictwo ludowe, stronnictwo socyalno-demokratyczne, Welfowie, Alzatczycy i nie należący do żadnego stronnictwa posłowie dr. Pachnicke (wolnom.), dr. Sigl i członkowie bawarskiego związku chłopskiego Bachmeier i Bruckmeier.

Nieobecni byli: z Koła polskiego poseł Leon Czarliński, z centrum Letocha i Wenzel, który się spóźnił i oświadczył, że byłby głosował przeciw projektowi, dalej członek południowo-niemieckiego stronnictwa ludowego Hartmann dla choroby i wreszcie antisemici Ahlwardt, Leuss i Liebermann. Ogłoszenie rezultatu głosowania wywołało wielkie poruszenie w Izbie.

Następnie §. 2 odnoszący się do nowych informacyj przyjęła Izba bez dyskusyi i przystąpiła do obrad nad artykułem II zaprowadzającym dwuletnią służbę na czas trwania pięciolecia z wyjątkiem dla piechoty i konnej artyleryi polnej.

Do tego artykułu zgłosili posłowie książę Carolath i Rosicke wniosek o prawne zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej na czas trwania siły prezencyjnej armii według obecnego przedłożenia wojskowego.

Kanclerz Rzeszy Caprivi oświadczył, że uważa wniosek powyższy jako nieszkodliwy, ale także jako zbyteczny, gdyż dwuletnia służba wojskowa będzie utrzymaną i po upływie pięciolecia, jeżeli okaże się praktyczną.

Przeciwko wnioskowi Carolatha występowali: Bachem, Richter i Manteuffel, — za nim: Bennigsen, Stumm i Gültlingen.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu upadł wniosek Carolatha 274 głosami prze-

Legenda o ostatnim pocałunku.

Przez

Katula Mendesa.

Nigdy nie poznalibyście imienia i historyi — niestety, tak krótkiej historyi życia tej, o której wam będę snuł opowieść, gdyby ta słodka istota nie była uleciała w piętnastej wiośnie do krainy cieniów, w której nikt się nie śmieje i nikt nie płacze, ponieważ usta ani oczy tam nie istnieją.

Jakaż okrutna fatalność ciąży nad temi promiennemi dziećmi, które zjawiają się przed nami w poranku naszego życia po to, aby wznieciwszy w nas zarzewie nieznanego dotąd ognia, zgasnąć — i rodzą się po to, aby odsłoniwszy nam rozkosze miłości, umrzeć!

O przeczyste duchy rajskie, dziewice spływające z niebios po wstęgach tęczy, kto was tam w górne sfery odwołuje? Czy mniemacie, że lazur ma za mało gwiazd, a ziemia za wiele kwiatów? O piękne, tkliwe, pełne współczucia istoty, czyż wybrańcy nieba potrzebują waszej miłości, błogosławieni waszego współczucia, zachwyceni waszej piękności?

Ukochane duchy, anioły opiekuńcze dusz naszych, wy, co łączycie się z niemi tu na ziemi, a potem nagle je opuszczacie, dając im naprzód przez waszą miłość najdrogocenniejsze ze wszystkich złudzeń — wiarę w szczęście, a potem, przez wasze zniknięcie, najskuteczniejszą ze wszystkich naukę — boleść; skądkolwiek przybywacie, wita was nasze uwielbienie; dokądkolwiek uchodzicie, towarzyszy wam nasz żal.

Wśród ukwieconych mogił wasze posiadają najwięcej kwiatów, pomiędzy słodkiemi wspomnieniami pamięć o was jest najsłodszą, ze wszystkich miejsc najmocniej tkwi w pamięci to, w którem wy przebywałyście, ze wszystkich czasów najczulej wspominamy ten, w którym po raz pierwszy nasze młodzieńcze oczy otworzyły się na widok waszych blasków.

Nawet w twoich białych ramionach, nawet w tedy gdy czuję całunki twoich ust różanych, o najwięcej zwycięska z kochanek, przypomniałem ją sobie — tę najkorniejszą z oblubienic. Przypomniałem ją sobie nawet przy tobie! I aby godnie o niej mówić, chciałbym obudzić w sobie szczerość minionych czasów, ową nieujętą, naiwną niezręczność dawniejszych poematów, tworzonych w zamierzchłej przeszłości, kiedy umiałem daleko mniej rzeczy i kiedy rozporządzałem nierównie mniejszym, niż dziś, zasobem słów do ich wypowiedzenia.

Czy będziesz zazdrosna o biedną umarłą ty — piękna żyjąca? Może obawiasz się, bym nie opuścił twego ciepłego łoża dla jej zimnej mogiły? Nie trwóż się. Gdybym miał umrzeć, byłbym umarł owego okropnego dnia...

I.

Miałem zwyczaj rankiem wychodzić w pole z książką w ręce i z psem, wesoło skaczącym przy mym boku. Niekiedy pies niósł w zębach książkę, gdym potrzebował rąk do pantominy, ilustrującej akcyę naiwnego a wielce namiętnego romansu, który wówczas żywiłem w sercu lub tworzyłem w głowie...

Tuż obok mego domu płynął potok, osłoniony cieniem trzech wierzb. Zwano go Bearnezą. Wypływał z gór, których czoło od strony zachodniej, na tle błękitnego nieba, przystraja korona olśniewająco białego śniegu.

Sniło mi się często, żem znienacka zaszedł pod wierzbami najadę potoku, rzucającą w nurty wody fiołki, wyjęte z włosów, i stawiającą drobne białe stopy na wilgotnych kamieniach. Jej wątła rączka opierała się o gliniany dzbanek, a promień wschodzącego słońca, padając na jej wpółotwarte oczy, krzyżował się ze spojrzeniem błękitnych źrenic.

Raz ją ujrzałem.

Miała tego dnia na sobie śliczne ubranie, jakie noszą góralki mego kraju: suknię z żółtego płótna i czerwony kapelusik.

Na imię było jej Anusia. Liczyła piętnaście lat.

Znałem ją dobrze, gdyż często widywałem ją na gościńcu w dni świąteczne o tej porze, w której dziewczęta dążą na nieszpory. Zapewne przyszła do Bearnezy, aby wyprać bieliznę lub napełnić swój dzbanuszek wodą. Zmęczona drogą położyła się i widocznie zasnęła, wyciągnąwszy się na brzegu, ukołysana szmerem strumienia.

Trawa, rosnąca na brzegu, zakrywała prawie całe jej ciało tak, iż widząc z daleka pomiędzy wysokiemi zielonemi źdźbłami jej kwitnącą, choć nieco bladą twarzyczkę, oraz kalinowe usta, można było ją wziąć za białą stokrótkę z sercem koralowem.

Tak, spała, gdyż w przeciwnym razie byłaby usłyszała nadchodzącego. Zbliżyłem się powoli i stanąłem tak blisko niej, że konik polny jednym skokiem mógłby z moich przenieść się na jej usta.

Ponieważ czepeczek zsunął się zupełnie, słońce kładło na jej czoło jasną aureolę. Swierszcz, wgramoliwszy się na złociste włosy, zaczął śpiewać na swój sposób. Tak blisko byłem w owej chwili, że zdawało mi się, jakoby owad dzwonił w moich uszach.

Spała.

Sen jej uśmiechał się do mnie.

Gdyby wielki muzyk znalazł się tam w owym czasie, mielibyśmy dziś najpiękniejszy z poematów muzycznych: „Zaproszenie do pocałunku“.

II.

Z rozkoszą byłbym zgodził się zostać ślepym na wszelki inny blask, prócz blasku jej piękności, ogłuchnąć na wszelką inną harmonię, prócz jej głosu, — tak kochałem jej widok, tak kochałem jej głos, tak ubóstwiałem tę wdzięczną różyczkę!

I ona mię kochała.

Już nigdy, nigdy później nie doświadczyłem was, o marzenia, pełne gorączkowych niepokojów, słodkie myśli, rozkoszne nadzieje, dreszcze zwątpień, które miotałyście mojem sercem, gdy oparty o pień drzewa Judei, którego drewniane łuski nasuwały podania o bajecznych smokach, z głową zwieszoną za mur, okalający mój ogród, czatowałem na starą posłanniczkę, która przynosiła mi wieczorne wieści.

Długo, bardzo długo, całemi godzinami pozostawałem w tej postawie, z sercem gwałtownie bijącem, dusząc się z niepokoju oczekiwania.

W późniejszych latach w takich razach układa się zwykle wiersze dla rozrywki w oczekiwaniu listu od kobiety ukochanej, albo pali się cygaro dla skrócenia godzin dzielących od chwili schadzki

O ty, prostoto pierwotna, o wy naiwne uciechy, czemu tak przelotnym jest czas waszego trwania!

Ojciec Anusi mieszkał w ubogim domku o parę tyko kroków od mojego, w chatce otoczonej ogródkiem, przez którego mur prawie całkiem rozwalony, zbudowany z kamieni i ziemi, przeskakiwałem wieczorem bez szmeru.

Okno Anusi, bardzo nisko umieszczone, znajdujące się na jednym niemal poziomie z kwiatami, wychodziło na ogród; było to okienko wąskie, niezgrabnie wykonane w grubym murze i zabarykadowane jedną wprawdzie, ale za to szeroką sztabą żelazną, która nie dawała najmniejszej nadziei wtargnięcia do pokoju dziewczyny. Nawet głowa moja nie zdołałaby tamtędy się przecisnąć — i doprawdy z wielką trudnością, w mrokach wieczoru udawało mi się wargami dosięgać dłoni, którą drżącemu z upojenia podawała Anusia, odwracając jednocześnie zawstydzone czoło.

Pod tem oknem, klęcząc na wilgotnej ziemi, przepędzałem długie nocne godziny, wpatrując się w cieniu w moją białą ukochaną gwiazdkę.

III.

Czy to, co wam teraz zamierzam opowiedzieć, istotnie mi się zdarzyło? Albo może jest to tylko wspomnienie jakiego snu, lub dziecięcego nigdy nienapisanego poematu? Nie wiem. To tylko jest pewne, że pamiętam dobrze...

Pewnego wieczora, wyczekując godziny naszej schadzki, chodziłem wzdłuż rowu, ciągnącego się przy długim szarym gościńcu, gdym nagle ujrzał nadchodzące trzy piękne dziewczęta.

Szły tą samą, co i ja drogą.

Jedna z nich, czarnowłosa, zapytała mię:

— Dokąd idziesz?

Odpowiedziałem, snując w dalszym ciągu wątek jakichś marzeń:

— Na spotkanie przyszłości. A wy?

— Na spotkanie przeszłości, — odparła druga, jasnowłosa.

— Czyż to możebne? Albożdołacie powrócić do tego, co już przestało istnieć?

— Jest to równie łatwem, jak wyciągać dłonie po to, co jeszcze nie istnieje, — rzekła trzecia, szatynka.

— Czyż możecie, — pytałem, — płakać powtórnie temi samemi łzami, które już wylałyście wczoraj?

— Czyż możesz, — odparła jasnowłosa, — śmiać się dziś śmiechem jutrzejszym?

Następnie opowiedziały mi, że powzięły zamiar udać się po wróżby do sąsiedniej wsi, do starej wróżbiarki, którą okoliczni mieszkańcy uważali za czarownicę. Uradziły między sobą nie pytać jej o nic, co tyczyło przyszłości lub teraźniejszości i odbyć podróż, wraz z wróżbiarką, tylko do krainy wspomnień. Szczęśliwe dziewczęta, których przeszłość była tak pogodną i radosną, że nie obawiały się ujrzeć jej powtórnie!

— Pójdziesz z nami? — zagadnęła mię kruczowłosa.

— Nie, — odparłem stanowczo, gdyż właśnie przypomniało mi się, że bliską już była chwila, w której Anusia miała nadejść.

— Chodź z nami, — rzekła jasnowłosa.

— Nie, — odpowiedziałem znowu, — tym razem już z mniejszą stanowczością.

— Proszę cię o to, — nalegała szatynka.

— Zgoda, — rzekłem wtedy, pomyślawszy sobie, że nie stanie się wielkie nieszczęście, jeżeli Anusia na mnie cokolwiek poczeka.

I puściliśmy się w drogę, weseli i rozpromienieni.

Moje piękne towarzyszki, z szyjami ozdobionemi pękami powoju, który zrywały po drodze z pni drzew tulipanowych, ze stanikami, ukwieconemi wiązankami tarniny, i z wielkiemi, zielonemi gałęziami w dłoniach, trzymały się tak blisko przytulone do siebie, szeptały głosem tak pogodnym i tak srebrzystym, iż, rzecby można, były to trzy pnie jednego, obudzonego wiosną do życia krzaka, podróżującego, jak w owej czarodziejskiej baśni, z chmurą szczebiocących na gałęziach ptaków.

Przybywszy do wsi, w której mieszkała wróżbiarka, ujrzeliśmy na samym wstępie ogromne zagłębienie, podobne do dołu mogilnego, a w tem zagłębieniu starą ruderę z desek, bez okien, ponurą, zewnętrznością swoją przypominającą trumnę.

Trzy dziewczęta wydały okrzyki przerażenia, widząc, po jakiej gwałtownej pochyłości będą zmuszone schodzić, aby dostać się do mieszkania czarownicy.

Z całą odwagą skoczyłem pierwszy. i z dołu podałem im ręce.

Następnie zapukałem do spróchniałych drzwi, które otworzyły się natychmiast, jakby same.

Zaledwie weszliśmy:

— Kto tam? — zapytał głos, który zdawał się wychodzić z sąsiedniej izby.

A był to głos tak cierpki i przykry, że chyba nigdy podobnego nie wydały ludzkie usta.

Odpowiedział mu potrójny wybuch śmiechu. Tylko ja jeden się nie śmiałem.

Miejsce, w którem się znajdowaliśmy, było nad wyraz posępne, — ściany z ziemi czarniawej, po której ślimaki pełzały, dach z desek spaczonych, a z niego sączyło się światło przyćmione i wilgotne.

W owych czasach byłem bardzo śmiały we dnie, ale noc zwykle odbierała mi połowę odwagi; a ten półmrok, który napełniał smutne siedlisko, był prawie podobny do nocy.

— Ile was jest? — zapytał głos.

— Czworo, — odpowiedziała blondynka.

— Jest was pięcioro! — odparł głos.

— Mylisz się! — zawołała szatynka.

— Wam się zdaje, że jest was tylko czworo, a jednak jest was pięcioro.

Nie wiem dlaczego w tej chwili zrobiło mi się niedobrze.

Głos mówił znowu:

— Niech ta lub ten z waszego grona, który najwięcej razy widział, jak zakwitała tarnina i żółkły liście, wejdzie do mnie.

Czarnowłosa rzekła:

ciw 105. Bliższe szczegóły wczorajszego posiedzenia przyniosą nam zapewnie depesze.

Polacy a Rusini.

(Odpowiedź „Dilu“.)

W numerze 144 *Diła* z 13 b. m. zamieszczono polemikę z *Nową Reformą* z powodu artykułu w numerze 156 z dnia 12 b. m. w naszem piśmie zamieszczonego, o przemówieniu ks. metropolity Sembratowicza na wiecu katolickim w Krakowie.

Ostrzega nas *Diło* w tym artykule, abyśmy w ocenie słów ks. metropolity nie szli za daleko, abyśmy unii nie uważali za jedyne hasło pogodzenia i zbratania narodu ruskiego z polskim — a raczej zwrócili uwagę na tę część przemówienia ks. metropolity, w której tenże wspomniał o podejrzeniach i insynuacyach schizmatyckich i politycznych różnicach. „Więcej objektywne zapatrywanie na sprawy polsko-ruskie — pisze *Diło* — wykazałoby, że u Rusinów jest głębokie wiekami wytworzone niedowierzanie do Polaków, a specyalnie u ludu włościańskiego do (polskich) panów. Wobec tego stanu rzeczy, nad którym można ubolewać, ale nie można go nie uznawać, na nicby się nie przydała wszelka powaga książąt cerkwi, czy przewodników narodu, jeżeliby ktokolwiek chciał iść za daleko w ustępstwach dla Polski.

Tego rodzaju postawienie sprawy, musimy nazwać jednostronnem. Wyrażając wiarę w polepszenie się stosunków polsko-ruskich w imię unii, nie mieliśmy wcale zamiaru wyrazić przez to tendencyi „mięszania się w sprawy Rusinów wbrew ich woli“. Sprzeciwiałoby się to głoszonej zawsze przez nas, a więc i ze względu na Rusinów zasadzie: „wolni z wolnymi, równi z równymi“. Wyraźnie też zaznaczyliśmy tę myśl w wspomnianym artykule, mówiąc że naród polski zawsze stoi na stanowisku unii lubelskiej, unii religijno-politycznej. Narody polski i ruski, upośledzone pod względem bytu politycznego, zmuszone ciężką pracą dobijać się swych praw narodowo-politycznych, we własnym dobrze zrozumianym interesie uznać powinny potrzebę solidarnej dążności do celów, które im, jako pozbawionym niepodległości, pożądane być muszą. Że takiej solidarności pragniemy, wyrażaliśmy to niejednokrotnie, a złej woli musielibyśmy chyba przypisać, gdyby z tego powodu podsuwano nam chęć „narzucania swej woli Rusinom“.

Gdzie dwa narody, dwa społeczeństwa, tam muszą istnieć pewne odmienne polityczne, interesa na wewnątrz, ale siła stosunków, położenia wreszcie fakt historycznego i geograficznego powiązania ludów, wytwarza pewne cele wspólne, których pod odpowiedzialnością za przyszłość narodową lekceważyć żadnemu z tych narodów nie wolno. Tak rozumiemy potrzebę braterstwa z Rusinami. Nie sentymenta, ale wspólny społeczno-narodowy interes niech łączy Rusinów i Polaków. Wzajemne podejrzenia o złe chęci, upatrywanie w każdej myśli solidarność w pracy głoszącej, dążeń „mięszania się Polaków w interesa Rusinów“, albo przeciwnie, przeszkadza tylko faktycznej działalności, a sprawę sprowadza na tory czczej polemiki wzajemnych pochwał lub wyrzutów, żadnych nie wydając owoców praktycznych. Że ze względu na przyszłość każdego z narodów jest to bardzo złem, że siły osłabia a daje niepowołanym broń skuteczną do udaremniania najlepszych usiłowań — mówią fakta. Lud polski i ruski zarówno niedowierzający jest i upośledzony. Niechaj *Diło* nie uogólnia wstecznych aspiracyj pewnych sfer na całe polskie społeczeństwo. Prawdziwi i szczerzy Polacy pragną rozwoju sił narodowych, rozbudzenia prawdziwie narodowego i wolnościowego poczucia, a pragną tego dla siebie i dla tych, w których, polegając na głoszonych przez nich ideach, sprzymierzeńców w tych dążeniach mieć powinni. Sprzymierzeńców, choćby dlatego, że jedna ich i nasza dola, jeden wielki cel, wszechstronny rozwój i samodzielny byt narodowy!...

Takie przecie ideały mają Rusini! a przeto wypowiedziana przez nas nadzieja silniejszego jeszcze połączenia politycznego w imię unii, nie powinna być uważaną za chęć „narzucenia im naszych ideałów, lub wciągania ich w krąg naszych interesów!...“

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 lipca.

Godną zapisania jest wieść o projekcie zmiany konstytucyi austryackiej. Tę wieść przysłał z Wiednia korespondent praskiej *Politik*, zapewniając, że twórcą tego projektu jest ktoś, mający bliską styczność z hr. Taaffem — i że główną częścią tej zmiany projektowanej jest właśnie zaprowadzenie Izb robotniczych z prawem wybierania posłów. Ponieważ pierwsza pogłoska o tych Izbach robotniczych pojawiła się ze sfer półurzędowych i dotąd nigdzie jej nie zaprzeczono, przeto należy przypuszczać, że także wieść rozgłoszona przez *Politik* musi mieć pewną podstawę, skoro tak blisko złączona jest z ową dawniejszą pogłoską.

Według tej nowej wieści ma powstać ośmnaście Izb robotniczych, z nich dwie w Galicyi — i wysyłać dwudziestu czterech posłów. Przyszła reforma wyborcza polegać ma na następującej zasadzie: 1) Liczba członków Izby poselskiej wynosi 383. 2) W miastach i miasteczkach i po wsiach każdy mieszkaniec, który płaci podatek bezpośredni, — bez względu na to, ile płaci, — dalej każdy, kto ukończył szkołę średnią lub inną równorzędną, mieć będzie czynne i bierne prawo wyborcze. 3) Wybory w kuryi wiejskiej mają być pośrednie, jak dotąd, albo też bezpośrednie, według tego, jak sejm krajowy uchwali. Gdzie wybory bezpośrednie zostaną zaprowadzone, tam nie mogą uledz zmianie, chyba przez osobną ustawę w Radzie państwa. 4) i 5) Zaprowadza zmiany w wyborze posłów z niektórych Izb handlowo-przemysłowych, skutkiem czego liczba reprezentantów tych Izb powiększy się o sześciu. 6) Izby robotnicze otrzymają prawo wybierania posłów do Rady państwa.

Według bliższych wyjaśnień korespondenta do *Politik*, projekt powyższy w głównych zarysach naszkicowany, jest pomysłem prywatnym, niema przeto żadnej pewności, czy będzie wniesiony w w Izbie, ale sama wiadomość o nim już teraz ogłoszona nie omieszka zwrócić na niego uwagi w szerszych okręgach. Sam pomysł jest jednym dowodem więcej tej okoliczności, że skład teraźniejszej Izby poselskiej i dotychczasowy system wyborczy jest wadliwy i warstw ludności, poważnych liczbą i znaczeniem politycznem, zadowolnić nie może. Wyrazem tego niezadowolenia jest znaczna liczba wniosków, jakie się już w Izbie poselskiej pojawiły, między niemi takie, które domagają się zniesienia wszelkich kuryj i zaprowadzenia powszechnego głosowania.

Projekt, którego szkic podaliśmy wyżej, wprowadza nową kuryę, tj. Izby robotnicze, — rozszerza znacznie liczbę wyborców, ale nie zmniejsza w niczem dotychczasowego upośledzenia Galicyi w Izbie poselskiej, przeciwnie jeszcze więcej to upośledzenie potęguje. Dotąd bowiem ma Galicya 61 posłów na 353, według omawianego projektu zaś miałaby 63 na 383, stosunek jej do całości stałby się jeszcze pośledniejszym, niż jest dotąd.

Z Paryża.

Dotychczasowe telegramy paryskie przyniosły bardzo niedokładne sprawozdania z przebiegu uroczystości 14 lipca w Paryżu i na prowincyi. Zdaje się jednakże, iż w Paryżu nie przyszło do żadnych poważniejszych zajść; przynajmniej w nocy z 13-go na 14-ty lipca panował zupełny spokój. Zwykła defilada Stowarzyszeń przed alegorycznym posągiem Strassburga i złożenie wieńców odbyło się z rana 14 lipca również bez żadnego zajścia. Miasto od rana było z urzędu udekorowane, ale ludność nie okazywała zwykłej ochoty do zabawy, zwłaszcza, że padał ulewny deszcz. Doniesienia z prowincyi zaznaczają jeden tylko fakt poważniejszych zaburzeń, mianowicie w Roubaix, gdzie przyszło do bójki pomiędzy socyalistami i patryotami. Dzisiejsze telegramy przyniosą zapewne bliższe szczegóły o przebiegu całej uroczystości.

Ducret, wydawca dziennika *Cocarde*, uwięziony pod zarzutem wspólnictwa z fałszerzem dokumentów Nortonem, wkrótce zostanie wypuszczony z aresztu i odpowiadać będzie na wolnej stopie, ponieważ lekarze sądowi skonstatowali, że cierpi na *diabetes* i od czasu aresztowania go choroba jego znacznie się powiększyła.

Senator Leon Rénault wniósł odwołanie przeciwko wyrokowi adwokackiej Rady dyscyplinarnej, która suspendowała go na 3 miesiące za to, że przyjął czek Towarzystwa panamskiego. Izba apelacyjna zmieniła tę karę na zwykłe upomnienie, ponieważ Rénault działał w dobrej wierze.

Umarł bulanżysta deputowany Leveille w Trouville w 32 roku życia. Leveille chory był na suchoty.

Z Serbii.

Skupczyna przyjęła w imiennem głosowaniu większością 105 głosów ogólną taryfę cłową. Również uchwalono budżet kolejowy. W dyskusyi nad ostatnim przedmiotem poseł Petrowicz, ze stronnictwa postępowego domagał się przedłożenia szczegółowego wykazu dochodów. Projekt rządowy o udzielenie dodatkowego kredytu 1000 dinarów, celem osiedlenia czarnogórskich wychodźców, odesłano do komisyi budżetowej.

Dzisiaj Skupczyna obradować będzie nad wnioskiem postawienia dawnego ministerstwa w stan oskarżenia. Akt oskarżenia podpisało wprawdzie tylko 25 posłów radykalnych, nie jest on jednak dziełem wyłącznie tych posłów, którzy go podpisali, ale wynikiem obrad całej a imponującej większości radykalnej. Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że większość ta poprze go i w głosowaniu tajnem oświadczy się przeciw przejściu do porządku dziennego. Akt oskarżenia wypracował Stojan Proticz, któremu powierzył tę pracę klub radykalny. Z pojedynczych punktów oskarżenia najsilniejszym jest zarzut wywołania krwawych zajść w Garaczicy, Cacaku i Semendryi i sfałszowania wyniku wyborów. Zarzuty te udowodniono podobno w sposób niepozostawiający żadnej wątpliwości. Między dokumentami uzasadniającemi ten zarzut znajduje się szyfrowana depesza ministra Ribaraca, w której poleca prefektom unieważnienie wyborów za każdą cenę tam, gdzie zwyciężyło stronnictwo radykalne. Odpowiedzialność za samowolne przedłożenie traktatu handlowego z Austro-Węgrami pomimo, że można było zwołać Skupczynę, rozciąga akt oskarżenia także na wynagrodzenie szkody, poniesionej przez skarb państwa. W nowym traktacie zgodzono się na podwyższenie niektórych ceł. Szkodę wynosiłaby zatem różnica między dawnemi a nowemi cłami. W ten sposób ministrowie drogo opłaciliby krótkie swoje rządy. trwające od 31 sierpnia 1892 do 13 kwietnia br. Prawnicy serbscy twierdzą, że skoro akt oskarżenia dostanie się do trybunału państwa, zasądzenie byłych ministrów nie ulega wątpliwości. Sprawa mogłaby tylko przedtem być ubitą ze względów politycznych. Jest to jednak nieprawdopodobnem wobec dotychczasowego stanowiska radykalnego stronnictwa. Były minister Ribarac przybył z Karlsbadu do Belgradu, aby na dzisiejszem posiedzeniu bronić się przeciw zarzutom.

Kronika.

Kraków, 15 lipca.

W sali Rady miejskiej w poniedziałek 17 b. m. w południe odbędzie się uroczyste odebranie przysięgi od prezydenta miasta p. Friedleina, wobec delegata namiestnika i starosty krakowskiego p. Laskowskiego.

Z powodu dnia imienin dra Henryka Jordana, założyciela parku zabaw dla dzieci, dziś staraniem licznego grona obywateli, z zezwolenia księcia kardynała Dunajewskiego, w prywatnej kaplicy biskupiej ks. prof. Bielenin odprawił na intencyę solenizanta mszę św., na której oprócz zaproszonego dra Jordana obecni byli rodzice dziatwy, korzystającej z urządzeń w parku, dzieci i grono nauczycieli gimnastyki. Po mszy ks. Bielenin złożył solenizantowi imieniem ogółu zebranych życzenia zdrowia do dalszej tyle pożytecznej pracy na pożytek duchowy i fizyczny młodego pokolenia.

Zabawa w parku dra Jordana, zapowiedziana na jutro (w niedzielę) na dochód instytucyj narodowych śląskich, z powodu niepewnej pogody odłożoną została na przyszłą niedzielę.

Z dyecezyi krakowskiej. Administratorem parafii w Zakopanem, osieroconej przez zgon ś. p. ks. Stolarczyka, ustanowiony został ks. Kazimierz Kaszelewski, dotychczasowy wikaryusz tamtejszy.

Odznaczenia papieskie. Stanisław hr. Badeni otrzymał krzyż komandorski orderu Grzegorza W. Order papieski wręczył hr. Badeniemu metropolita Sembratowicz.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył p. Michał Jasieński kwotę 3 złr. 50 ct. ze składki na pożegnalnem zebraniu słuchaczów farmacyi w Krakowie.

Pp. Włodzimierz Dbałowski 60 ct., Kazimierz Dziedzicki 40 ct., Michał Budyś 20 ct

Z wkładką 1 złr. przystąpili słuchacze praw pp. Witołd Ilnicki, Józef Grudziński, Stanisław Rostworowski, Kazimierz Łapiński, Tadeusz Stefański, Bronisław Eckhardt.

P. Henryka Miller złożyła 8 złr. 15 ct., Jadwiga Birtus 1 złr.

Ognie sztuczne. Wielką produkcyę pyrotechniczną zapowiada p. Mądrzykowski na niedzielę dnia 16 b. m. w ogrodzie strzeleckim, w połączeniu z koncertem orkiestry wojskowej. Początek koncertu o godz. 4 po południu, ogni sztucznych ze zmierzchem. W razie niepogody produkcya będzie odłożoną na dzień 23 b. m. Znana firma p. Mądrzykowskiego rokuje mu pewne powodzenie — oby tylko pogoda dopisała!

Ze sfer lekarskich. *Przegląd lekarski* pisze: W ostatnich wyborach do Rady miejskiej krakowskiej, ukończonych w dniu 28 z. m., wybrani, wszyscy z kuryi ludzi umysłowo pracujących, czyli t. zw. inteligencyi, lekarze prof. dr. Henryk Jordan, prof. dr. Stanisław Domański, dr. Stanisław Paszkowski, prof. dr. Stanisław Pareński i dr. Ludwik Wiszniewski, co razem z należącymi do poprzedniej kadencyi wyborczej prof. Obalińskim Alfredem i dr. Maksymilianem Kohnem sprawia, iż obecnie zasiada w Radzie miejskiej krakowskiej 7 lekarzy. Stanowi to 11·6 prc. członków Rady miejskiej, a nieco mniej, niż 5 prc. całego grona lekarzy krakowskich. Po prawnikach, tj. adwokatach i profesorach wydziału prawnego, stan lekarski jest najliczniej reprezentowany w korporacyi, o której mowa.

Dr. Wiktor Idziński, b. elew kliniki chirurgicznej krakowskiej i b. lekarz pułkowy, czynny członek Tow. lekarskiego krak., został mianowany przez Wydział krajowy uchwałą z dnia 16 czerwca br. lekarzem ordynującym szpitala żywieckiego. Znając dra Idzińskiego jako lekarza energicznego, postępującego ciągle z nauką, cieszymy się z tej nominacyi i życzymy mu na nowem stanowisku jak najlepszego powodzenia ku dobru cierpiącej ludzkości i nauki.

Slub. Dnia 2 sierpnia b. r. zawartym zostanie w Hrubieszowie w Królestwie Polskiem związek małżeński między panną Hanną Wnuczek Łobaczewską, córką Augusta i Maryi z Cieszkowskich, właścicieli dóbr ziemskich Obrowiec, z p. Stanisławem Nekanda Trepką, synem Tadeusza i Wincencyi z Kalhsteinów.

Zmarli. Roman hr. Wodzicki, właściciel dóbr Kościelniki pod Krakowem, zmarł nagle onegdaj w 54 roku życia. Zwłoki przywiezione będą do Krakowa i jutro w niedzielę o godz. 6 po południu złożone zostaną w grobie rodzinnym na cmentarzu krakowskim.

Wojciech Wójcicki, żołnierz wojsk polskich z 1831 roku, majster rzeźniczy, dawniej starszy cechu rzeźników i masarzy, zmarł w Krakowie w 80 roku życia.

Ze Stowarzyszenia fryzyerów. W dniu 10 bm. w sali Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ odbyło się walne zgromadzenie fryzyerów. Ze strony władzy przemysłowej był obecny p. komisarz Grzybała. Po odczytaniu sprawozdania i przyjęciu, nastąpiły wybory. Starszym cechu wybrany p. Józef Nowak, podstarszy p. Adolf Sprung, wydziałowi pp. Karol Goldmann, Ludwik Pjetron, Adolf Hütner, Antoni Studziński, Józef Kleinmann, Stefan Szkolnikowski, Leopold Pfeferberg.

Z Prądnika Białego donoszą nam, iż dzięki założeniu w tej gminie stacyi obserwacyjnej dla trzody, mieszkańcy mają teraz powietrze, którem oddychać jest poprostu niepodobieństwem. Wszelkie nieczystości wypływają z zakładu obserwacyjnego do suchego rowu, roznosząc woń straszną tak, iż bez zatykania nosa przechodzić tamtędy nie można. O jakiejkolwiek desinfekcyi dotąd nikt nie pomyślał, zresztą nie na wiele przydałaby się ona. Niezbędnem jest urządzenie krytego kanału, przez który nieczystości dałyby się odprowadzić, a chyba najracyonalniejszem byłoby niszczenie owych nieczystości, tak, aby nie psuły powietrza i wód całej okolicy.

II zjazd literatów i dziennikarzy we Lwowie. Dnia 11 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Koła literackiego dra Kubali we Lwowie posiedzenie komitetu urządzającego II zjazd literatów i dziennikarzy polskich. W zebraniu brało udział dość liczne grono literatów i dziennikarzy, a poważne i ożywione rozprawy w sprawie zjazdu budzą nadzieję, że zjazd zainteresuje szersze koła i przyniesie niewątpliwe korzyści. Na posiedzeniu omawiano przedewszystkiem sprawę odezwy, zapraszającej na zjazd, tudzież program zjazdu. Przewodniczący dr. Kubala przedstawił genezę projektu zjazdu i wyniki I zjazdu literatów, odbytego w Krakowie 14 i 15 września 1883, jak niemniej rezultaty zjazdu historyczno-literackiego im. Jana Kochanowskiego z r. 1884. Doświadczenia tych zjazdów mają służyć za wskazówkę przyszłemu II zjazdowi, który ma mieć szersze niż poprzednie zjazdy zadania i ma objąć „literatów i dziennikarzy polskich“. Zjazd wedle programu ma się odbyć podczas wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894.

Sekretarz dr. Aleksander Lisiewicz odczytał projekt odezwy zapraszającej na zjazd, a zarazem zawierającej zarys programu. W ożywionej rozprawie nad tym tematem brali udział: rektor uniwersytetu dr. Cwikliński, poseł T. Merunowicz, prof. dr. Kalina, dr. Kubala, pp. Z. Fryling, J. Starkel, Kasprowicz Jan, Kolbuszewski i ref. dr. Aleks. Lisiewicz. Uchwalono polecić sekretarzowi dr. A. Lisiewiczowi wypracowanie odezwy na podstawie przedstawionego projektu z uwzględnieniem życzeń i dodatków omówionych w toku rozpraw. Zarazem przyjęto proponowaną w projekcie odezwy organizacyę 4 sekcyj zjazdu, a mianowicie: I. historya literatury i oświaty, II. literatura współczesna, III. sprawy dziennikarstwa, IV. sprawy językowe. Nadto zgodnie z wnioskiem pp. Frylinga i T. Merunowicza uchwalono zorganizować osobną V sekcyę p. t. „Sekcya dla spraw materyalnych literatów i dziennikarzy; wydawnictwa, księgarnie, sprawy własności literackiej.“ Następnie w dłuższej rozprawie, w której niemal wszyscy członkowie komitetu brali udział, poruszono i zgłoszono cały szereg (około 20) tematów na zjazd. Za zasadę przyjęto, że tematy mają przedewszystkiem poruszać sprawy aktualne.

Na wniosek dra Cwiklińskiego wybrano w końcu komisyę z 5 członków, która wraz z prezydyum komitetu ma się zająć rozpatrzeniem zgłoszonych tematów, zbieraniem dalszych i rozdziałem tematów, przeznaczonych na posiedzenia ogólne zjazdu, tudzież na posiedzenia sekcyj. Do komisyi tej wybrano pp. dra Kalinę, dra Biegeleisena, posła T. Merunowicza, J. Starkla i Z. Frylinga. Posiedzenie zakończyło się około g. 11 w nocy. Z sekretaryatu komitetu. *Dr. Aleksander Lisiewicz.*

(Komitet pięciu zebrał się 12 bm. i obradował od godz. 8 do 11 wieczór. Zgłoszono i przetrutynowano około 30 tematów bardzo zajmujących. — Odezwa i tematy ogłoszone zostaną we wrześniu).

Towarzystwo muzyczne lwowskie ukończyło sprawę nabycia realności na wystawienie własnego budynku. Delegaci Towarzystwa pp. wiceprezydent miasta Romanowski, dr. Małachowski i Toth podpisali kontrakt ze spadkobiercami ś. p. Jana Sozańskiego i dożywotniczką p. Adelą Sobocińską o nabycie realności l. k. 838¼ przy ulicy Chorążczyzny l. 7. Realność ta posiada obszerny grunt, przydatny do budowy konserwatoryum i wielkiej sali dla koncertów, balów, zebrań i t. d. Realność tę nabyto za 43.000 złr. Po potrąceniu długu Kasy oszczędności 9.000 złr., który pozostał przy hipotece, wypłacono spadkobiercom ś. p. Sozańskiego 20.000 złr., dożywotniczce zaś 14.000 złr. Plany budowy sporządzić ma architekt p. Halicki.

Z placu wystawy lwowskiej. Przy budowie gmachu panoramowego, budowanego przez prywatne konsorcyum na placu wystawy, spadło z rusztowania wskutek własnej nieostrożności dwóch robotników; jeden zmarł wkrótce, drugi złamał nogę. Tegoż samego dnia jeden z robotników przedsiębiorcy, budującego pawilon przemysłowy, skaleczył się przy zrzucaniu belek.

Wystawa dzieł sztuki. W Wiedniu w roku przyszłym od 1 marca do 1 maja otwartą będzie międzynarodowa wystawa sztuk pięknych. Wystawa ta mieć będzie nadto charakter jubileuszowy, ze względu na 25 rocznicę istnienia Towarzystwa artystów wiedeńskich.

Pożar Serocka. Sezon upałów, a zarazem sezon pożarów wsi i miasteczek, już się rozpoczął. W poniedziałek 10 b. m. ofiarą ognia padł Serock, osada, odległa o 21 wiorst od Pułtuska, a 34 od Warszawy. Pożar wszczął się o godzinie 10 rano w domu niejakiego Szmai, w połowie już zawalonego jeszcze w roku zeszłym, a zniszczył ogółem 127 domów i innych zabudowań. Na alarm o ogniu zbiegli się miejscowi mieszkańcy na ratunek, niewiele jednak mogli zrobić przy braku zupełnym narzędzi ogniowych. Jaki zaś to był brak, najlepiej dowodzi okoliczność, iż sikawka miejscowa, wyprowadzona na rynek, spaliła się, gdyż wody nie było czem wozić. Że cała osada nie poszła z dymem, zawdzięczać należy jedynie pomocy z sąsiedztwa. I tak, jeden z pierwszych nadbiegł p. Skarzyński z Popowa, dzięki któremu ocalał kościół, choć plebania się spaliła. Aparata kościelne i rzeczy, będące własnością ks. Piekarskiego, w znacznej części wyniesiono i złożono na galarze na Narwi. Główny ratunek stanowiły sikawki, przysłane z fortecy Zegrz, któremi osobiście kierował generał Starynkiewicz, brat b. prezydenta Warszawy, — ale nieszczęście chciało, że w barakach fortecznych wszczął się jednocześnie ogień, sikawki tedy i beczki musiały wrócić do Zegrza. Pożar trwał do godziny 6 po południu. Około 2.000 osób pozostało bez dachu i środków utrzymania. Spalone domy były w ⅓ własnością chrześcijan, w ⅔ izraelitów. Prócz plebanii spaliła się synagoga, łaźnia, olejarnia i mieszkanie dra Zarembskiego, który podówczas znajdował się o kilka mil przy łożu chorego.

Z Jarosławia. *Głos Jarosławski* donosi: Przybył do Jarosławia dr. Lachowicz w zastępstwie protomedyka w celu zbadania stosunków i urządzeń sanitarnych w mieście.

Gmach dyrekcyi skarbu w Jarosławiu wybuduje inżynier p. Jan Kwiatkowski na własnym gruncie, na co też otrzymał już od rządu koncesyę i w krótkim czasie budowę ma rozpocząć.

Bezustannie żalą się podróżni na zarząd kolei państwowych, który posługując się systemem oszczędnościowym, tak mało wozów do użytku przeznacza, że po 15 do 20 osób w jednym przedziale musi się cisnąć, a wiele podróżnych w wagonie nie znajdzie tyle miejsca, aby usiąść — nie mówiąc już o wygodzie. Bezwzględność ta w traktowaniu publiczności powinna być usuniętą, a obie dyrekcye galicyjskie zechcą może raz przecie słusznym wymaganiom podróżnych uczynić zadość.

Wycieczkę do Iwonicza urządza w dniu 23 bm. „Sokół“ tarnowski. Oprócz ćwiczeń gimnastycznych, które odbędą się po południu na boisku, wieczorem danem będzie przedstawienie amatorskie, złożone z dwóch interesujących komedyjek, deklamacyi i żywego obrazu. Dochód z widowiska przeznaczony na budowę sali „Sokoła“ w Tarnowie.

Handel ludźmi. *Gazeta Kołomyjska* przynosi następującą korespondencyę z Kossowa:

„Jak sobie czytelnicy przypomną, narobiły wszystkie dzienniki ogromnej wrzawy z powodu istniejącego handlu żywym towarem, który szczególniej w powiecie kossowskim doszedł do kulminacyjnego punktu swej doskonałości. Szczegółowe artykuły spowodowały prokuratoryę kołomyjską do wdrożenia dochodzenia sądowego, które przyniosło cudowne studium machinacyi i nadużyć władzy urzędowej i gwałtów, dokonywanych przez organa bezpieczeństwa, przez przymusowe odstawianie do granicy rumuńskiej ofiar faktorów handlu żywym towarem. — Każdy czytający sądzić będzie, że sprawców dosięgła wreszcie ręka sprawiedliwości. Po dokładnem śledztwie zastanowiła prokuraterya takowe z powodu, że żandarmerya miała mieć polecenie odstawiania biednych ofiar na zagładę do Rumunii, które to polecenie starosta kossowski wydał, przeto polecono akta śledcze starostwu udzielić do dalszego urzędowego użytku. Nasuwa się nam pytanie, w jakim celu?

„Jak się dowiadujemy, skutek odniosło to taki, że temi dniami z gminy Utoropy bierze znowu faktor 40 ludzi do Rumunii, a sierżant obrony krajowej paszporta już wydał (?). Stosunki w Kossowie w ogóle straszne. Tolerancya czy indolencya rządcy powiatu wymagają koniecznej zmiany. Zdałaby się tu energiczna ręka.

„Temu wszystkiemu zapobiedz może tylko p. namiestnik, co byłoby teraz na czasie.“

Fałszywe pieniądze. W Wiedniu kursują niklowe dwudziestogroszówki. Falsyfikaty te są tak podobne do prawdziwych pieniędzy, że nawet po bliższem przyjrzeniu się trudno je rozróżnić. Policya zarządziła dochodzenia za fałszerzami.

Z Brukselli donoszą: Samobójstwem panny Wandy Kaszycówny w Brukselli jeszcze zajmują się tutejsze pisma. Dziennikarze brukselscy interwiewują ks. Wiktora Napoleona, który wszystkim oświadcza, że nigdy ze zmarłą nie rozmawiał i nie znał jej zupełnie; że nawet o jej śmierci dowiedział się całkiem przypadkowo. Prócz tego p. Władysław Mieczkowski, w którego domu nieszczęście się stało, przesłał dziennikom list, w którym oświadcza, że nazwisko księcia wmięszano w tę sprawę zupełnie bez racyi, że samobójstwo jego kuzynki należy przypisać jej krańcowej egzaltacyi, a bynajmniej nie czyjejkolwiek obojętności, gdyż zmarła miała zbyt wiele dumy, ażeby taka przyczyna popchnąć ją mogła do smutnej ostateczności.

Uprzejmość politycznych przeciwników. Sceny niezwykłej uprzejmości przeciwników politycznych odbywały się w czasie ostatnich wyborów w Sztutgardzie, gdzie narodowo-liberalny Siegl zwyciężył socyalistę Klossa. W przeddzień wyborów zjechał do Sztutgardu sam Bebel, jeden z przywódzców stronnictwa socyalistycznego, dla poparcia swego kandydata. Siegl zaprosił go do siebie na obiad i Bebel, który w Berlinie z przeciwnikiem swym kufla piwa nie wypił, przyjął to zaproszenie. Po obiedzie obaj panowie przechadzali się w ogrodzie Siegla, który uszczknąwszy różę, oczywiście czerwoną, przypiął ją swemu gościowi. Wieczorem Bebel poszedł na zgromadzenie wyborcze z różą w dziurce surduta i wypowiedział energiczną mowę przeciw liberałom w ogóle, zaś przeciw Sieglowi w szczególności.

Błąd druku. W numerze wczorajszym naszego pisma, w drugiej szpalcie (artykuł p. t. „Bismark o stosunkach ekonomicznych“), dziesiąty wiersz od dołu, zamiast: „do najnieszczęśliwszych należą“ — powinno być: „do najszczęśliwszych.“

Mianowania. Minister handlu zamianował rewidenta rachunkowego Tomasza Czerwińskiego radcą rachunkowym przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Ministerstwo handlu zamianowało praktykanta rachunkowego krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, Ludwika Korczyńskiego praktykantem rachunkowym przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Minister rolnictwa zamianował lustratorów lasowych: Piotra Hirscha we Lwowie i Alfreda Rosenberga w Nadwórnie radcami lasowymi, zaś zarządcę lasów i dóbr skarbowych Władysława Lisowskiego lustratorem lasowym przy dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie.

Minister rolnictwa zamianował koncepistę administracyjnego przy galic. dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych Jana Falkowskiego adjunktem administracyjnym w IX klasie rangi przy tejże dyrekcyi.

— Ja mam czternaście lat.

— Ja piętnaście, — powiedziała płowowłosa.

— Ja szesnaście, — dodała szatynka.

Ja miałem siedmnaście lat. Wszedłem do wróżbiarki.

Wobec starej ogarnęła mię przesądna trwoga; jednak żadna fantastyczność nie otaczała starej czarownicy, która w całej swej powierzchowności nie miała nic nadzwyczajnego ani nadludzkiego, prócz straszliwej brzydoty.

Przędła, trzymając stopy wsparte na wywróconem, słomianem krześle. Wielki kot mruczał w kominie. Zadymiony kociołek skwierczał przeraźliwie na ogniu. Nabrałem nieco otuchy.

— Nie jesteś tu sam, — rzekła do mnie stara.

Spojrzałem na nią w najwyższem zdumieniu. Potem obejrzałem się mimowolnie dokoła.

— Nie jesteś tu sam, — powtórzyła wróżbiarka.

Czerwone jej oczki, spoglądając na mnie, błyszczały w twarzy ziemistej i szarej, jak rozżarzone węgle w popiele.

Dreszcz mię przejął. Odwaga znowu mię opuściła.

— Towarzyszy tobie cień... lekki, niewyraźny, oskrzydlony. Cień ten okrąża cię, odbiega, wraca, znowu się oddala, chciałby i nie śmie spocząć ci na ramieniu. Takie mgliste kształty mogą przybierać na siebie jedynie dusze, które wyzwoliły się z cielesnej niewoli. Ta, która unosi się nad tobą, od bardzo niedawnego czasu zrzuciła z siebie ciało; wieczność jej dopiero co się poczęła...

Drżałem.

— Oto nieco się ośmiela. Zaraz muśnie swemi skrzydłami twoje włosy...

Istotnie jakiś powiew, pełen niewysłowionej woni, odświeżył mi skronie.

— Jej wargi z różanego eteru zbliżają się do twoich ust.. za chwilę uczujesz jej pocałunek...

I w istocie wydało mi się, że czuję, nie! ja rzeczywiście uczułem, jak niewidzialne usta spoczęły na moich wargach.

Z krzykiem największego przerażenia, nie oglądając się po za siebie, uciekłem.

IV.

Pędziłem z rozwianym włosem, jak szaleniec, w stronę domku Anusi.

Przeskoczyłem przez mur ogrodowy i odetchnąłem radośnie, zobaczywszy, że okienko było oświetlone.

Powoli, ostrożnie, bez najmniejszego szelestu, zbliżyłem się i przyłożywszy twarz do szyby, zanurzyłem spojrzenie w głąb pokoju.

W izbie znajdowały się dwie kobiety, siedzące przy łóżku, na którem spoczywało młode dziewczę, bardzo blade, pomiędzy dwoma płonącemi gromnicami.

Była to Anusia. Umarła — i czuwano nad jej ciałem.

KONIEC.

Echa kąpielowe.

Szczawnica, 14 lipca. Sala teatralna udekorowana kosztem dyrektora p. Wiszniewskiego w chorągiewki i krakuski, tudzież kosy, zaledwie pomieścić mogła wczoraj całą śmietankę gości szczawnickich. P. Ruszkowski z p. Siennicką odegrali najprzód jednoaktówkę Fredry „Świeczka zgasła“, poczem p. Ruszkowski oddeklamował, hucznemi oklaskami przyjęty, Berangera „Co za honor, co za cześć“, następnie „On i ona“ Dreifusa i „Kwestyę wschodnią“ Bartelsa. Artystów wywoływano po trzykroć i obdarzono trzema przepysznemi bukietami w ozdobnych koszach.

Od dwóch dni bawi tu grono artystów krakowskich z p. Wernerem jako kierownikiem, — jutro pierwszy występ, złożony z jednoaktówek, monologów i śpiewu p. Janowskiej.

Bawi tu znakomity skrzypek Barcewicz, który z końcem miesiąca wystąpi z koncertem.

Liczba gości rośnie. Z każdym dniem przyjeżdża przeszło 20 powozów i wózków, tak iż liczba gości dziś już przenosi 1600 osób.

W tym roku zbudowano nowy dom na Miodziusiu, własność p. Racięgi, — w górnej Szczawnicy realność pp. Langfirta o 40 pokojach przeszła na własność byłego zarządcy na Miodziusiu i naczelnika straży pożarnej szczawnickiej p. Jana Żochowskiego, który wielkim kosztem realność tę przeistoczył, urządził i zaopatrzył w nowe meble i pościele.

Poświęcenie sztandaru flotylli pienińskiej, ofiarowanego przez rodzinę p. Wiszniewskiego, nastąpi jeszcze w tym tygodniu.

Zawiązuje się tutaj Towarzystwo Pienin, liczące już 45 członków, jako filia Towarzystwa tatrzańskiego.

Dowiaduję się, że p. Ruszkowski, zachęcony wczorajszem powodzeniem, ma urządzić jeszcze jeden wieczorek, na którym odegraną będzie nowo napisana jego sztuka na tle stosunków szczawnickich

Dyrektor zakładu p. Wiszniewski, ulubieniec gości szczawnickich, nosi się z myślą wydawania osobnej gazety szczawnickiej. P. Wiszniewski odbiera z dniem 1 grudnia br. składy wody, dzierżawione dotąd przez p. Mattoniego w Wiedniu.

Młodzież tutejsza zamierza po balu na korzyść budowy domu akademickiego urządzić drugi bal na powiększenie funduszów, zbieranych przez Koło artystyczno-literackie w Krakowie na pomnik A Grottgera.

Były minister skarbu dr. Dunajewski przybył tu z rodziną.

Związek handlowy Kółek rolniczych.

Walne zgromadzenie członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie odbyło się dzisiaj po godzinie 11 przed południem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego imienia Baranieckiego. Zdaje się, że fatalnej niepogodzie przypisać należy, iż obrady toczyły się w obecności zaledwo kilkunastu członków, licząc w to już dyrekcyę.

Zagaił je przewodniczący Rady nadzorczej poseł dr. Paszkowski, zaznaczając nietylko ogólne uznanie, jakiem się Związek w pierwszym już roku swego istnienia cieszy, ale i niewątpliwie pomyślny rozwój założonej instytucyi. Finansowy rezultat choć cyfrowo skromny, jest jednak bardzo zadowolający. Powodzenie swe zawdzięcza Związek ofiarności i dobrej woli jednostek, Wydziałowi krajowemu, który udzielił pożyczkę w kwocie 5.000 złr., wreszcie i w pierwszym rzędzie bezinteresownej, wytrwałej i po święcenia pełnej pracy osób bezpośrednio kierujących, w szczególności zaś dyrektora p. Edwarda Wojnarowicza.

Życzeniem, aby ten skromny nasz początek stał się zadatkiem lepszej i coraz lepszej przyszłości, aby nam się udało osięgnąć cel zamierzony podniesienia dobrobytu ludu wiejskiego i skutecznego wsparcia cywilizacyjnej działalności Kółek rolniczych, zakończył przewodniczący swe przemówienie, powołując na sekretarza pana Federowicza.

Z kolei odczytał p. Wojnarowicz sprawozdanie dyrekcyi z działalności Związku. Rozpoczęto pracę w połowie maja ubiegłego roku z bardzo szczupłym bo zaledwie 6.000 złr. przenoszącym kapitałem. To zniewoliło dyrekcyę do kierowania się przedewszystkiem zasadą oszczędności i powolnego, roztropnego rozszerzania swych agend. Trzeba było najpierw postarać się o zjednanie większej liczby członków i zwiększenie kapitału zakładowego.

Wydano odezwę z zaproszeniem do subskrypcyi, zebrany jednak tą drogą kapitał nie dochodził nawet 1.000 złr. Osobistym usiłowaniom dyrekcyi udało się obudzić większe zajęcie się Związkiem przeważnie wśród mieszkańców Krakowa i najbliższych jego okolic. Z ogólnej sumy udziałów członków 22.144 złr. przypada na sklepiki Kółek rolniczych 1.230 złr., sklepiki prywatne 860 złr., Spółki 105 złr., Rady powiatowe 1080 złr., reszta zaś przypada na udziały wyżej wspomnianych prywatnych członków. Rozwój Związku jest w pierwszym tym roku wcale znaczny. Podczas gdy w pierwszych trzech miesiącach (maj, czerwiec i lipiec 1892) sprzedano towarów ogółem za 8.600 złr., w drugim kwartale wzrosła ta cyfra do 17.000, w trzecim wynosi 28.000, w czwartym zaś 51.000 złr. W lutym roku bieżącego wprowadzono ważny dział handlu nasionami i sztucznemi nawozami. W lutym, marcu i kwietniu sprzedano ich za 16.521 złr. Zestawienie rachunkowe wykazuje czysty zysk w kwocie 1.685 złr. 07 ct. Sprawozdanie kończy się prośbą do członków i wogóle ludzi dobrej woli o dalsze popieranie celów Związku handlowego.

Po przemówieniu p. Ulricha, zastępcy Stowarzyszenia pożyczkowego z Makowa, który wyraził uznanie dla działalności Zarządu, a żal z powodu tak małej liczby obecnych na zgromadzeniu, przyjęto powyższe sprawozdanie wraz z zamknięciem rachunkowem do wiadomości.

Sprawozdanie z czynności Rady nadzorczej odczytał następnie p. Kirchmayer. Rada nadzorcza odbyła pięć posiedzeń, na których przyjmowała sprawozdania dyrekcyi, nadto zaś niektórzy jej członkowie co tydzień schodzili się z dyrekcyą dla informowania się i omawiania spraw Związku. W grudniu 1892 r. przyjęła Rada nadzorcza płatnego dyrektora w osobie dra Adama Prażmowskiego.

Obrót kasowy w pierwszym kwartale wynosił 15.000 złr., w drugim 31.000, w trzecim 35.000, w czwartym 66.000 złr., w piątym dochodzi do 113.400 złr.

Ze względu na to, że niemożliwem było sporządzenie inwentarza w szczupłym pierwotnym lokalu, zamknięcie rachunkowe nie odpowiada tym razem ściśle statutowi.

Wspomniał dalej sprawozdawca o uchwale krakowskiego Towarzystwa rolniczego, wzywającej wszystkie okręgowe Towarzystwa rolnicze zachodniej Galicyi do przystąpienia do Związku, z zastrzeżeniem zmiany tegoż firmy dotychczasowej na firmę „Związek handlowy Towarzystw i Kółek rolniczych“ — i oświadczył, że przyczyniłoby się to znacznie do rozwoju Związku handlowego. Czy jednak i o ile sprawa ta postąpiła po za ową uchwałę, sprawozdanie nie podaje.

Z ubolewaniem w końcu stwierdza Rada nadzorcza, że udziały Kółek rolniczych i sklepików wiejskich są bardzo szczupłe, i że z tego powodu Związek handlowy z udzielaniem kredytu musi nadzwyczaj oględnie postępować. Sprawozdanie to przyjęto również do wiadomości.

W myśl wniosków Rady nadzorczej Zgromadzenie udzieliło dyrekcyi absolutoryum za czas do 1 maja 1893 roku i uchwaliło czysty zysk w kwocie 1685 złr. 7 ct. rozdzielić, jak następuje: 1) zgodnie z §. 13 statutu wcielić do funduszu rezerwowego 10% tj. 168 złr. 50 ct., 2) wypłacić dwom dyrektorom tytułem tantyemy 400 złr., 3) wypłacić od całkowicie wpłaconych udziałów dywidendę 5% (674 złr. 24 ct.), 4) resztę zaś w kwocie 442 złr. 33 ct. przenieść na rachunek roku przyszłego, jako fundusz gwarancyjny, mający służyć na ubezpieczenie ewentualnych strat spowodowanych udzielaniem kredytu.

Ożywiona rozprawa wywiązała się jedynie nad wnioskiem udzielenia tantyemy dyrektorom. Pp. Ulrich i Lippoman domagali się mianowicie podwyższenia jej ze względu na poświęcenia pełną pracę dyrektorów. Po przemówieniach pp. dra Paszkowskiego, dra Stefczyka i Wojnarowicza, przyjęto wysokość owej tantyemy zgodnie z wnioskiem Rady nadzorczej.

Przedmiotem równie żywej dyskusyi były następnie wnioski, dotyczące zmiany statutu. Przemawiali pp.: Koziański, Ulrich, dr. Stefczyk, dr. Leo, dr. Paszkowski, poczem uchwalono zmianę §. 15 w tym duchu, iż zamknięcie rachunków następować ma z dniem 30 czerwca każdego roku, wskutek czego i §. 21 zmieniono, ustanawiając termin zwoływania walnych zgromadzeń na drugą połowę roku, z wykluczeniem miesięcy letnich, wreszcie uchwalono też zmianę §. 24 który odtąd brzmieć będzie: „Zwyczajne Walne Zgromadzenia, w przepisany sposób zwołane, ważne są bez względu na liczbę członków obecnych“.

Do podpisania protokółu niniejszego Walnego Zgromadzenia zaprosił przewodniczący pp.: Federowicza i Kirchmayera.

Do komisyi skrutacyjnej jednogłośnie zostali wybrani pp.: Alfons Lippoman, Bolesław Antoniewicz i Antoni Długołęcki.

Na tem zakończyły się obrady o godz. 1.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Wieczory w Médan“.** W książce, noszącej ten tytuł *(les soirées de Médan)*, ukazała się pierwsza nowela Maupassanta p. t.: *Boule-de-Suif*, dzięki której mało jeszcze znany wówczas pisarz wielki zyskał rozgłos. Była to książka zbiorowa, oprócz noweli Maupassanta bowiem złożyły się na nią opowieści Zoli, Huysmans'a, Céard'a, Hennique'a i Pawła Alexis. Sądząc z nazwy książki, zdawaćby się mogło, że powstała ona w Médan, gdzie Zola w swej wiejskiej posiadłości przyjmował przyjaciół i uczniów. Tak przecież nie jest. Maupassant rzadko bardzo bywał w Médan, a jeżeli przyjeżdżał, oddawał się jakiemukolwiek ćwiczeniu sportowemu, — był bowiem zawołanym sportsmanem, — najczęściej strzelał do celu z pistoletu. Początek „Wieczorów w Médan“ jest inny. Zola poznał Maupassanta u Flaubert'a; Paweł Alexis był już wówczas jednym z „wiernych“ Zoli, Henryk Céard sam zgłosił się do mistrza, a obaj przyprowadzili następnie Hennique'a i Huysmans'a. Stopniowo pięciu tych pisarzy przyzwyczaiło się jadać razem obiady w czwartki wieczorem w jednej z garkuchni na Montmartre, przed pójściem do Zoli, który przyjmował na ulicy Ballue grono przyjaciół i artystów. Z tych „pięciu“ omal nie zrobiło się sześciu, albowiem miał do nich należeć Oktawiusz Mirbeau, ale polityka zabrała go literaturze. Na ulicy Ballue tedy zrodziła się myśl „Wieczorów w Médan“. Zaczynano wówczas dużo pisać o wojnie z r. 1870. Zebranie w jedną książkę opowieści mniej lub więcej wojskowych, nie było bynajmniej pomysłem Zoli; przeciwnie, opierał on się temu, nie chcąc zaćmić swoich młodych przyjaciół, ponieważ był jedynym w ich gronie, znanym przez szerszą publiczność. Książkę wydano i stało się, że nowela Maupassanta *Boule-de-Suif*, nie mniejsze miała powodzenie od znajdującej się w tymże tomie noweli Zoli: *L'Attaque du moulin*. Od ukazania się owych „Wieczorów w Médan, Guy de Maupassant zaczął bywać w wielkim świecie, a następnie ogarnęło go upodobanie do samotności i resztę życia spędził przeważnie w podróżach na pokładzie swego jachtu „Bel-ami“. — Z pięciu owych „uczniów“ Zoli, którzy wraz z nim złożyli się na „Wieczory w Médan“, jedyny Paweł Alexis pozostał mu wierny: inni opuścili mistrza, z którym łączyła ich wówczas „jedna filozofia“.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Kraków, 14 lipca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·80	9·—
Żyto	7·35	7·70
Jęczmień browarny	6·70	7·—
Jęczmień na krupy	6·30	6·70
Owies	7·50	7·75
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	2·60
Słoma	—·—	2·80
Koniczyna na paszę	—·—	3·—
Rzepak	13·75	14·—
Ziemniaki za hektolitr	2·40	2·80
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masła za garniec	2·75	3·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	78·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	76·50

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 15 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	734·6 mm	732·2 mm	735·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,6	+15°,8	+16°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	N 3	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	93%	94%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Od północy deszcz

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 15 lipca. Izba giełdowa uchwaliła przedłożyć ministrowi skarbu z zaleceniem podanie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego o to, aby notowano na giełdzie nowe 4 procentowe w 56 latach płatne, na korony opiewające listy zastawne.

Munkacz, 15 lipca. Celem wydobycia zwłok zmarłego tu w roku 1849 rosyjskiego pułkownika Palicyna przybył z Wiednia wojskowy *attaché* przy rosyjskiej ambasadzie Woronin, deputacye armii i honwedów. Exhumacya nastąpiła o godzinie 6 rano. W południe ma się odbyć właściwa uroczystość pogrzebowa, w której wezmą udział deputacye wojskowe.

Berlin, 15 lipca. Przy drugiem czytaniu przedłożenia wojskowego w parlamencie niemieckim Herbert Bismark miał mowę, w której oświadczył się przeciwko dwuletniej służbie wojskowej.

Caprivi odparł na to, że zupełnie przekonany jest, iż dwuletnia służba da się zaprowadzić i nadmienił, iż odnośne próby, jakie czyniono w kilku batalionach we wschodnich i zachodnich prowincyach, wypadły jak najpomyślniej.

Bebel odparł zarzuty, jakie Bismark podniósł w swej mowie przeciwko socyalnej demokracyi.

Po przyjęciu przedłożenia wojskowego przyjęto także bez dyskusyi kredyt dodatkowy.

Berlin, 15 lipca. Parlament niemiecki przyjął pojedyncze artykuły przedłożenia wojskowego w drugiem czytaniu przez podniesienie rąk. Ostateczne głosowanie nad całem przedłożeniem odbędzie się na dzisiejszem posiedzeniu.

Berlin, 15 lipca Wczorajsze dzienniki berlińskie donoszą, że prezydent ministrów Eulenburg otrzymał order Czarnego Orła.

Frankfurt, 15 lipca. Tutejsza *Frankfurter-Zeitung* donosi z Konstantynopola, że sułtan natarczywie dopomina się u rządu angielskiego jak najrychlejszego oznaczenia terminu ewakuacyi Egiptu.

Paryż, 15 lipca. Wczorajsze święto narodowe odbyło się w zupełnym spokoju i porządku.

Paryż, 15 lipca. Carnota witano okrzykami, kiedy jechał na przegląd wojska na Longchamps, Ludność dzielnicy Łacińskiej zupełnie wstrzymała się od udziału w zabawach z powodu uroczystości 14 lipca.

Paryż, 15 lipca. W Roubaix były wczoraj zaburzenia. Przyszło do bójki pomiędzy socyalistami a patryotami.

Madryt, 15 lipca. Na kolei żelaznej między stacyami Zumarraga a Bilbao wykoleił się pociąg osobowy.

Petersburg, 15 lipca. Carewicz następca tronu Mikołaj powrócił onegdaj do Petersburga i udał się do Krasnego-Sioła.

Petersburg, 15 lipca. *Peterb. Wiedomosti* donoszą, iż niebawem ma być utworzona specyalna komisya dla rewizyi ustawodawstwa o prawach cudzoziemców do posiadania własności ziemskiej w Rosyi.

Moskwa, 15 lipca. Wedle miejscowych dzienników było tu między 18 a 28 czerwca 31 wypadków zasłabnięcia na cholerę, z tego 11 wypadków śmierci.

Konstantynopol, 15 lipca. Uroczystość Selamliku, pomimo obecności kedywa, wbrew oczekiwaniom odbyła się w zwykły sposób i wcale nie miała cechy wyjątkowej okazałości. Kedyw nie jechał w powozie z sułtanem do meczetu i zauważono go dopiero później u boku sułtana, kiedy z okna pałacowego przypatrywał się defiladzie wojska. Obie te okoliczności dają powód do rozmaitych domysłów.

Nowy Jork, 15 lipca. Podróżni, którzy przybyli parowcem „Redsea“ w liczbie 794, między nimi 694 wychodźców z Rosyi, zostali zmuszeni pozostać na parowcu do czasu, aż Towarzystwo żeglugi, będące własnością tego parowca, złoży kaucyę w kwocie 10.000 dolarów jako poręczenie, iż ci wychodzcy nie staną się ciężarem dla skarbu państwa.

Bangkok, 15 lipca. *Biuro Reutera* donosi, że francuskie łodzie kanonierskie „Inconstant“ i „Comète“ przybyły onegdaj wieczór i zdobyły sobie siłą wjazd na rzekę Menam pośród kanonady z siamskiego fortu, przyczem 3 Francuzów zostało zabitych i 2 rannych. Ze strony Siamczyków 20 poległo, 12 rannych. Miasto Bangkok pod bronią.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 15 lipca 1893 r	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	55
Zjednoczony dług w srebrze	97	35
Austryacka renta złota	118	45
5% austryacka renta (marcowa)	97	15
Akcye banku austro-węgierskiego	980	—
Akcye kredytowe	335	—
Londyn	124	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	89
Dukaty austryackie	5	89
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	—

Wiedeń, dnia 15 lipca. Ruble 130·50 Cena nafty 18·27 — 19·75 Spirytus 16·30 —. Żyto 7·12 do —·—. Pszenica 8·17. Owies 6·98

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

K. ZIELIŃSKI, mechanik i optyk

Kraków, Rynek, Linia A—B, L. 39,

poleca **w wielkim wyborze i po umiarkowanych cenach**

wyroby optyczne

jako to: Barometry aneroidy. Hygrometry „Lambrechta", ciepłomierze lekarskie maksymalne, minutowe, pokojowe, gorzelniane, do kąpieli i do celów chemicznych, Lornetki teatralne, polowe i wyścigowe z pierwszorzędnych fabryk paryskich, Lornetki salonowe damskie z prawdziwego szyldkretu i rogu, Okulary, Cwikiery, Mikroskopy, Lupy, Kompasy, Maszynki elektryczne lekarskie z prądem stałym i indukcyjnym, Instrumenta niwelacyjne, miary budowlane, wodne wagi.

Urządza **Dzwonki elektryczne, Mikrotelefony, Gromozwody**, oraz utrzymuje na składzie wszelkie potrzeby do tegoż, jako to: **dzwonki, tastry, drut izolowany i baterye.** 1184 17 20

Wszelkie reperacye wykonuje bezzwłocznie. — Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia Wiedeńskiej Fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

zaopatrzona została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrabianych we własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, frakowe, Angliki z kamizelką. Zarzutki, Szlafroki, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz

Wielki wybór ubrań dziecinnych.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Z wprowadzeniem oświetlenie elektryczne umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie **firmy i numeru domu**, w którym magazyn nasz się znajduje.

676 34 0 Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

76 28 0 **Zarząd.**

Nauczycielek

bon, panien służących, kucharzy, ogrodników, ogrodniczków, młynarzy, lokai, kredensowych, furmanów, w ogóle wszelkiej służby męskiej i żeńskiej jużto do umieszczenia zaraz, jużto do ewidencyi potrzebuje

Biuro wywiadowcze Bronisława Krasickiego

w Jarosławiu. 1675 3 3

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"



przeniesiona od 1 lipca b. r. z Rynku głównego, L. 45, Linia A—B, na

ulicę Grodzką, L. 10, I piętro.

Poleca wielki wybór **najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych podług tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.** 1152 17 20

Za dobroć materyałów i za najlepszy krój właścicielka ręczy.

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"

Kraków, ulica Grodzka, L. 10, I piętro.

Przy obstalunkach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znieslenia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po 4½%. 84 29 52

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone „ 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.

1550 5 10

Radykalne usunięcie 1602 ? 12

Nagniotków

tylko przez użycie

COLUMBUS PLATES.

Koperta z 12 płatkami 35 cnt., w liście 40 cnt.

Główny skład Kahnemann i Sp. w Hamburgu.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 292 129 0

1451 **Pierwsze piętro** 9 0

z balkonem, składające się z siedmiu pokoi, 2 przedpokoi, alkowy, kuchni, dwóch poki dla służby i spiżarni, **przy Małym Rynku w domu Dra Sliwińskiego do wynajęcia od 1 października.**

Przy ul. Krowoderskiej, 40, zaraz do wynajęcia

4 pokoje, przedpokój, kuchnia itp.,

na I piętrze:

3 pokoje, przedpokój, kuchnia itp.,

na wysokim parterze, **od 1 października b. r.** 1620 2 2

Lokal restauracyjny

w domu pod **L. 34, przy ul. Zwierzynieckiej,** obecnie przez Bertę Immerglück zajęty, jest od **1 października 1893 do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość u właściciela domu na I piętrze. 1654 3 6

Maszynista egzamin.

ślusarz, lat 30, żonaty, z chlubnemi świadectwami, poszukuje **miejsca zaraz do dozorowania i obsługi wszelkiej konstrukcyi kotłów i maszyn parowych i innych.** 1380 3 3

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **K. Palczewski, na stacyi kolei państwowej Dobra.**

Powóz parokonny

półkryty, w zupełnie dobrym stanie, jest pod **L. 23, przy ul. Kopernika,** za 260 złr. do sprzedania. 1650 3 3

Dachówki falcowane,

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić pp. budowniczych, architektów i właścicieli domów, iż posiadam znaczną ilość zeszłorocznych **dachówek falcowanych,** jakoteż i **terowanych** (czarne), ustanawiając ceny za takowe **aż do 1 lipca b. r.** te same co w roku zeszłym.

Posiadam również rodzaj dachówek, których krycie o 15% taniej wypada, aniżeli krycie słomą. Dla przewozu dachówek na prowincyę uzyskałem znaczny opust kolejowy. ?4 14 ?

Wiktor Lubliner,

w Krakowie, ul. Dietla, 44 i Stradom, 18.

Allianz

akcyj. Towarzystwo ubezpieczeń na życie i rent

Wiedeń, I., Hoher Markt 9.

Największe ułatwienia przy wypłacie zabezpieczonych kapitałów

Stan ubezpieczeń z końcem 1892 roku:

45.424 polic z kapitałem ubezpieczenia 9.400.000 złr.

Pomiędzy temi ubezpieczenie robotników:

41.321 polic z 5.540.000 złr. kapitału ubezpieczenia.

Zakład zapewnia:

zabezpieczenie

na życie członka we wszelkich kombinacyach za niską premią i pod najdogodniejszemi warunkami.

Oddany on jest szczególnie wprowadzonemu w Austryi ubezpieczeniu powszechnemu lub robotników za opłatą tygodniową od **5 do 50 centów,** jak również za miesięczną premią. Bliższych szczegółów co do przyjęcia zgłoszeń na ubezpieczenie i przyjmowania agentów udziela:

Dyrekcya „Allianz", Wiedeń, I., Hoher Markt 9.

Generalna Agencya dla Galicyi we Lwowie, ul. Ossolińskich, 12.

Zdolni zastępcy są poszukiwani. 790 8 12

Panie i Panowie

wszystkich sfer, również i z kół robotniczych otrzymają **posadę za stałą płacą lub prowizyą w dziale ubezpieczeń na życie i od wypadków.** 1450 10 10

Nadaje się także na zajęcie uboczne.

Oferty pod **„Dobry interes"** do Admin. „N Reformy".

NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Ważne na sezon wiosenny i letni.

Bracia M. Iskovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Głowny skład dla Galicyi:

Rynek gł., L. 12. w Krakowie Rynek gł., L. 12.

Nowy i Największy

Zakład Ubiorów

polecają Szan. Publiczności **własnego wyrobu ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczeniem dobrych materyj i najmodniejszego kroju **po zadziwiająco tanich cenach.**

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, IX., Garelligasse 4.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal Fürst Michael-Strasse, 6, „Bazar de France" itp. Składy tylko **w Kragujevacu i Pożarevacu.**

Eksport do wszystkich krajów.

TANIE CENY. 1445 8 24

Wodę mineralną

„Czigielka"

znaną z zbawiennych skutków w bardzo wielu przypadłościach, rozsyła **główny skład eksportowy**

Alojzy Muszyński w Grybowie.

Wskazania na żądanie gratis 1578 5 12

Kwizdy płyn gośćcowy

Od wielu lat wypróbowany uśmierzający bole środek domowy.

Cena ¹/₁ flaszki 1 złr.

524 9 20 **½ flaszki 60 ct.**

dostać można we wszystkich aptekach.

Należy zwracać uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu gośćcowego

z obwodowej apteki w Korneuburg pod Wiedniem.

FARRYKA WYROBÓW BETONOWYCH

J. Goldman, E. Getter i Spółka

poleca **płyty cementowe, rynny betonowe, muszle pod rynny, schody betonowe, etc. wykonuje doły kloaczne, kanały, przepusty, mosty rezerwoary betonowe fundamenta pod maszyny, betonowania chodników podwórzy, stajen, magazynów etc.**

Zamowienia przyjmuje 1475 4 5

Centralne biuro fabryczne, Kraków, Bracka, L. 5.

Biuro dostarcza wszelkich artykułów budowlanych po najtańszych cenach: **Cement, wapno, gips, trzcinę** (sprzedaż hurtowna), **wyroby kamionkowe, płyty izolacyjne, papę, dachówkę niepołomicką.** Wykonuje się urządzenia sanitarne, zamknięcia hermetyczne kanałów i wychodków, ścieki, rynny, studnie betonowe i murowane. **Piece kaflowe z fabryki J. Niedźwiecki i Spółka.**

Wyroby artystyczno-stolarskie K. Otta, artystyczno ślusarskie J. Goreckiego.

SARGA przez kompetentne władze uznany **środek czyszczenia zębów**

KALODONT

Można nabywać **w aptekach, składach kosmetyków** i t. p.

1 sztuka 35 centów. 104 18 0

JAWORZE na Szląsku austryackim (Ernsdorf). **Zakład hydropatyczny i żętyczny.** Uzdrowisko klimatyczne. Kuracya elektryczna, mięsieniem, mlekiem. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Lekarz: ***Dr. Edm. Kowalski.*** — Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej.

Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** 828 9 10

Zakład „Hortenzya"

we Lwowie, ul. Zimorowicza, L. 11,

zaopatrzył się na sezon wiosenny

w nowości do sukien i okryć damskich i dziecinnych

wykonywanych tamże metodą Worth'a po nader przystępnych cenach.

Przyjmuje zamówienia na **koronki kańczudzkie** według wzorów, które posiada i cen fabrycznych.

Ma na składzie **sznurówki nie uciskające żołądka ani bioder** po cenach fabrycznych.

Jako wzorowa szkoła kroju metodą Worth'a, przyjmuje zakład pensyonarki. Kurs nauki trwa 1 miesiąc. 1001 4 0

LIKIER i Pigułki Dr LAVILLE

PODAGRA i REUMATYZM

Uzdrowienie zapewnione przez użycie **likieru** i **pigułek** przygotowanych przez p. **COMAR,** *ulica Saint-Claude,* 28, *w* Paryżu. Likier leczy bóle *czasowe o ostrym przebiegu* pigułki-bóle chroniczne. Środki te są używane od wielu lat z powodzeniem przez lekarzy i w Szpitalach. Do nabycia we wszytkich aptekach.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe

odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania, a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 2?, 4?, 75 ct, 1 złr. 1 złr. 50 ct. i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr. 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 1?, 20, 25, 40, 50, 80 ct, 1 złr., 1 złr. 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3, i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek, L. 2 oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 1532 3 0

Pierwsza c. k. austr. węg. wył. uprz.

Fasadowych farb

fabryka KAROLA KRONSTEINERA, Wien, III, Hauptstrasse 120,

w własnym domu,

odszczególniona złotemi medalami. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. wojskowych zarządów magazynów zaopatrzenia, wszystkich **kolei, towarzystw przemysłowych, górniczych** i **hutniczych,** wielkiej liczby przedsiębiorstw, **przedsiębiorców budowy** i **budowniczych,** jak również wielu właścicieli fabryk i domów. — Tych farb używa się do pociągania budynków, są w 40 różnych wzorach od 16 cnt. za kilo wyżej, rozpuszczalne w wapnie, zupełnie równające się olejnemu pociąganiu. — **Wzory i sposób użycia darmo i opłatnie.** 725 16 0

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

jako to: 116 98 104

płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,**

do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie,**

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych

Z dniem 1 sierpnia b. r.
przenoszę mój 1548 6 0

Zakład wychowawczy dla chłopców z Kołomyi do Lwowa.

Do zakładu przyjmować będę uczniów uczęszczających do szkół publicznych, jakoteż uczących się prywatnie lub przygotowywujących się do egzaminów wstępnych do szkół zawodowych.

Wszelkich bliższych informacyj udzielam na żądanie listownie w Kołomyi, a od **12—20 lipca ustnie w hotelu Europejskim we Lwowie.**

Władysław Axentowicz.

Powidełka przeciw blednicy

wyrobu
Seweryna Kurowskiego,
aptekarza w Wadowicach.

Środek przewyższający skutecznością wszystkie w tym celu używane. Używa się w wypadkach niedokrewności i w ogóle tam, gdzie na wytwarzaniu się zdrowej krwi zależy.

Cena słoika 1 złr. 70 ct.

Jedyny skład w aptece u **J. Macudzińskiego, aptekarza w Wadowicach.** 1530 6 10

Liczne zamówienia tak w kraju jak i zagranicą stwierdzą ą skuteczność.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

92 24 0

W Zakopanem

w dworcu Towarzystwa Tatrzańskiego, w ognisku wsi, zdala od gościńca, a tem samem od kurzu ulicznego, jest każdej chwili **do wynajęcia pojedynczo kilkanaście pokoi na czas krótszy** lub **dłuższy,** po cenie od 80 ct. do 1 złr. 50 ct. Czytelnia Tow. Tatrz zaopatrzona w liczne gazety, biblioteka licząca 1820 tomów, bilard, kręgielnia i **restauracya** w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje dzierżawca **Józef Sieczka** ostatnia poczta **Zakopane.** 1639 3 4

Rafinerya nafty

w Peczeniżynie

poszukuje zdolnych

pomocników bednarskich i majstrów bednarzy.

Zgłoszenia do **Zarządu rafineryi.** 1635 6 6

Ważne dla P. T. Panów

Oficerów i właścicieli koni.

Desinfekcyjna skarbolizowana

Maść na kopyta

chroni takowe od wszelkiego rodzaju chorób. Liczne świadectwa pierwszych sportsmanów. — Jedna dawka 1 klg. złr 1·20.

Ant. Hrdlicka,
interes techniczny, **Praga** (Czechy),
Seminargasse, 2. 1102 26 36

Czysta krew zdrowiem!

Ukryte słabości, liszaje, wyrzuty, bladość, ogólne znużenie, osłabienie znikają, gdy krew zdrowa! Poręczamy za radykalny skutek przez stosowanie się do naszej metody.

Do listów z zapytaniami dołączyć należy markę. 185 6 50

„Office Sanitas“
Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Nowość. **Cudownie piękny** Nowość.

BEZ PERSKI

najlepsza, najdoskonalsza, najdłużej utrzymująca się perfuma toaletowa. Flakon 1 złr. Do nabycia **w Krakowie** u **Rud. Herliczka.** 1437 8 15

Wyroby krajowe płócienne

Pierwszego Towarzystwa Tkackiego

w Krośnie

pod marką ochronną **„PRZĄDKA“.**

Prządka



Marka ochronna.

Towary te, wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych domieszek chemicznych blichowane, wskutek tego są nadzwyczaj trwałe. Sprzedawane są według oryginalnego cennika fabryczne, a ceny stosunkowe do dobroci, piękności i trwałości tych wyrobów są nadzwyczaj przystępne i każdy nabywający sztukę z tychże towarów tak co do taniości, jakoteż i gatunku zadowolony będzie

Wyroby te są wyłącznie do nabycia w Krakowie

w handlu płócien i bielizny gotowej

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, Nr. 12-14,
naprzeciw kościoła N. P. Maryi. 1294 14 44

KUFRY

torby, necessery, płótna z paskami, etui na laski i parasole, pledy, poduszki kieszonkowe itp. przybory do podróży w wielkim wyborze.

Kapelusze filcowe męskie.

Bieliznę męską, krawaty, wszelkie gatunki rękawiczek skórkowych własnego wyrobu, oraz trykotowe, niciane i jedwabne.

Płaszcze angielskie od prochu i deszczu
od 4 złr. 25 cnt. wzwyż, poleca 1274 15 20

Magazyn Br. Bilewskich w Krakowie
obok kościoła N. P. Maryi.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

odznaczone 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p, flakon 25 ct.
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połyski i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt.
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 ct.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct.

Nabyć można: **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice, L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 1533 3 0

Żaden tajemniczy środek

lecz rzeczywisty „OZON“ w wodzie rozpuszczony, jest środkiem zaznacz. epokę w świecie kosmet.



„OZON“ posiada tę szczególną własność, jakiej innym preparatom brakuje, że skórę zeschłą, zgrubiałą, nie naruszając delikatnej i zdrowej, usuwa. Zatem przez mycie **„OZONEM“** staje się płeć **świeżą, delikatną jest on ochroną przed opaleniem, piegami, plamami, pryszczami i wągrami.**

„OZON“ do uzyskania rąk białych, delikatnych.
„OZON“ jako dodatek do kąpieli.
„OZON“ do mycia nóg. 750 6 6
„OZON“ jako środek dla blond włosów.
„OZON“ jako środek czyszczący zęby i woda do ust.
„OZON“ jako środek hygieniczny w oczyszczaniu powietrza w mieszkaniu.
„OZON“ jako środek zapobiegający zarazom w hotelach dla podróżnych etc. etc.

Broszury na żądanie gratis i franco.

Cena ½ litr. flaszki 1 złr. 25 ct.

„EPILATOIRE“

po 12-letniem doświadczeniu ulepszony i wzmocniony do zupełnego wygubienia **włosów na twarzy,** na rękach, ramionach etc.

Aby włosy wygubić na miejscach niepotrzebnych tak, aby już nigdy nie rosły, jest jedynem życzeniem, którego jednak żaden środek nie osiągnął. Mój jednak środek jest tym, który nietylko niszczy włosy, **ale i porostowi tychże przeszkadza,** tym więcej, że daję **zupełną gwarancyę** za skutek, w przeciwnym razie zwracam gotówkę.

Cena małego flakonu 5 złr., dużego 10 złr.

1000 złr. tej damie, którąby po użyciu mojej **maści na piegi,** nietylko piegi, plamy wątrobiane i opaleniznę lecz także płeć oszpecającą barwę twarzy nie utraciła. **Przesyłka 2 złr. 20 centów franco.**

Kosmetyczny proszek kwarcowy

najlepszy środek do wygubienia wągrów. **Z przesyłką 1 złr. 60 ct.**

ROBERT FISCHER, doktor chemii, Wien, Habsburgergasse, Nr. 4.

Skład w Krakowie **w aptece Leona Rosnera.**

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice, L. 19,

polecając zarazem

kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie. 1489 10 0



Stefan Dewoniski

Międzynarodowa spedycya i zbiorowe ładunki

Wiedeń, I., Helferstorferstrasse 4.

Najszybsze ładowanie.
Najtańsza taryfa frachtowa. 655 19 0
Najwyższe refakcye.
Prowizya za stręczenie (stręczycielom).

(Własne specyalne wagony o wielkich przestrzeniach do ładowania dla zbiorowych usług do Galicyi i Bukowiny).



KAROL CZAPLICKI

JUBILER

w Krakowie, plac Maryacki, 1,
„pod Murzynami“

poleca Szan. Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę

WYROBÓW 59 12 0
SREBRNYCH i ZŁOTYCH

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, puktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

Magazyn obuwia

Maryi Derdzikowskiej
pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego

w Krakowie
ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),

poleca

obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 14 0

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Za 1 złr. 25 ct.

kilo 10 do 12 sztuk najprzedniejszych francuskich 1562 7 36

mydeł toaletowych

jak glicerynowych, bzowych, rezeda i t p. sortowanych gatunków i jeden **flakon perfumy flieder** lub innej, wysyła polska firma pod adresem **„zur Französin“ Wien, XVIII, Döblingerstrasse, 38.**

„EXSICCATOR“

Jedyny, pewny środek osuszania tanim kosztem wilgotnych mieszkań i niszczenia grzybka drzewnego. Bliższych instrukcyj i broszurek udziela bezpłatnie

Filia fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie ul. Gertrudy 20, I piętro. 1430 9 10

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa
7.15 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
— **do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwałowa i Nadbrzezia.

10.45 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
10.55 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.
— **do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.

9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa
9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.
— **do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.

16.40 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
16.50 „ „ „ „ z Podgórza-Pł.
— **do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.

2.00 w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa
2.20 popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.
— **do Wieliczki.**

8.10 wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa
8.30 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.

8.44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)
8.59 „ „ „ ze Zwierzyńca
9.04 przed połud pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa
9.10 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Husiatyna** przez Suche, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.

7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)
7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca
7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
7.31 „ „ „ „ przystanku
— **do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.

4.38 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)
7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca
5.00 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
5.06 „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima.**

2.20 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)
2.35 „ „ „ ze Zwierzyńca
2.46 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
2.52 „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima.**

6.40 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
6.55 „ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.
7.01 „ „ „ „ „ przyst.
— **do Żywca.**

8.25 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa
8.38 „ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.
8.44 „ „ „ „ „ „ z przyst.
— **do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.
5.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.

6.12 rano pociąg pospiesz Nr 2 do Podgórza Pł.
6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Suczawy przez Lwów.**

2.15 popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.
2.25 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
8.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.

9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

8.42 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.
8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.

7.49 rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
8.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.

6.34 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.
6.52 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.

5.38 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.
5.44 „ „ „ „ „ Płaszów
5.50 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca
6.05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zwier.)
— **z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą: ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.

4.04 popoł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.
4.10 „ „ „ „ „ „ Płaszów
4.18 „ „ „ mięsz „ Zwierzyńca
4.33 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

10.40 przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.
10.46 „ „ „ „ „ „ Płasz.
10.54 „ „ „ „ „ Zwierzyńca
11.09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcima.**

8.53 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.
8.59 „ „ „ „ „ Płasz.
9.07 „ „ „ „ Zwierzyńca
9.22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcima.** 1211 117 0

8.21 rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.
8.27 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.55 „ „ „ Nr. 18 „ Krakowa
— **z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.

7.17 wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst.
7.23 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
7.40 „ „ „ Nr. 24 „ Krakowa
— **z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

SZCZAWNICA

zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

w powiecie Nowotarskim,

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej,

najskuteczniej działających we wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego, jak i narządu trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej w początkach suchót w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrwewności i błednicy.

Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.

Kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa.

Pierwszorzędna wziewalnia solankowa i balsamiczno-igliwiowa.

Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu. Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I sezonie do 20 czerwca i w III po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o $^1/_3$ część tańsze przy najmie dziennym.

W sezonie II uwolnienia od taksy zniesione.

Lekarz zakładowy **Dr. Wł. Ściborowski** i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady. — Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacyi w Starym Sączu, skąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem 41 kilom. do zakładu (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.

Wody ze zdrojów Józefiny i Magdaleny i czystej szczawy Jana, na głównym składzie H. Mattoniego w Starym Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd Górnego Zakładu.**

721 22 28 *F. Wiśniewski.*

L. 7892.

Konkurs.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs **na dwa stypendya z funduszu krajowego po 500 złr. każde dla abiturientów krajowych szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie,** chcących się kształcić **na nauczycieli gospodarstwa wiejskiego** (rolnictwa, hodowli zwierząt i administracyi) **w krajowych niższych szkołach rolniczych.**

Stypendya te rozdane będą na razie na rok jeden, począwszy od dnia 1 października **1894 r.**, przedłużone jednakże będą na rok drugi i trzeci, w miarę potrzeby.

Plan i miejsce odbywania nauki wskazane zostaną stypendystom przez Wydział krajowy. Tutaj zaznacza się tylko, że oprócz uzupełnienia nauki teoretycznej i praktyki gospodarskiej, obowiązani będą stypendyści także do odbycia praktyki nauczycielskiej w jednej ze szkół rolniczych krajowych.

Chcący ubiegać się o stypendyum winni wnieść **najdalej do dnia 1 września 1893 r.** podania do Wydziału krajowego i dołączonemi świadectwami wykazać:

1. że ukończył jako uczeń zwyczajny wyższą szkołę rolniczą w Dublanach, lub średnią szkołę rolniczą w Czernichowie i złożył ze stopniem bardzo dobrym przepisany w tych szkołach egzamin końcowy czyli dyplomowy;

2. że odbył przynajmniej dwuletnią praktykę w gospodarstwach, dających możność zapoznania się bliższego nietylko z rolnictwem w ściślejszem znaczeniu, ale także z hodowlą i utrzymywaniem zwierząt domowych;

3. że władnie dostatecznie w słowie i piśmie językiem niemieckim albo francuskim, ażeby mógł nauk w tym języku wykładanych z pożytkiem słuchać.

Do podania swego powinien kandydat nadto dołączyć:

4. Dokładny życiorys (curriculum vitae), wykazujący dotychczasowe zatrudnienie;

5. Metrykę urodzenia;

6. Świadectwa wszelkich odbytych studyów przed rozpoczęciem fachowych studyów rolniczych.

W braku kandydatów, którzy szkołę rolniczą w Dublanach lub w Czernichowie ukończyli, otrzymać mogą powyższe stypendyum także kandydaci, którzy jedną ze szkół średnich rolniczych w państwie austryackiem z egzaminem dojrzałości ukończyli.

Z Wydziału krajowego 1601 2 3

królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 14 czerwca 1893.

Od **40 lat** w bardzo wielu stajniach używany **w przypadkach utraty chęci do jadła, złego trawienia, do poprawy mleka i powiększenia wydajności mleka u krów,**

KWIZDY

Korneuburgski proszek spożywczy

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Cena za całą puszkę 70 cnt,

za $^1/_2$ puszki 35 centów.

Do nabycia **w aptekach** i **drogueryach** Austro-Węgier.

Główny skład:

Franz Joh. Kwizda

k. u k. österr. u. kön. ruman. Hoflieferant,

Kreisapotheker,

Korneuburg bei **Wien.**

Należy zwracać uwagę na powyższą markę i wyraźnie żądać **Kwizdy Korneuburgskiego proszku odżywczego dla bydła.** 523 10 20



Ważne dla PP. Fotografów i Amatorów Fotografii!

Wilhelm Kleinberg

w Krakowie, ul. św. Marka, 20,

poleca obficie zaopatrzony **Magazyn** we wszelkie 1110 7 1?

aparaty i przybory fotograficzne

po cenach fabrycznych.

Generalne zastępstwo płyt suchych z pierwszej austryackiej fabryki Stankowica, Preiningera i Sp. w Wiedniu.

Jurysta z absolutoryum

i ukończony seminarzysta nauczycielski z chlubnemi świadectwami szkolnemi i praktyki publicznej jak i prywatnej w zawodzie nauczycielskim, przyjmie **zaraz** miejsce prywatnego nauczyciela do jakichbądź szkół, lub **zajęcie w biórze.** 1553 10 0

Zgłoszenia pod lit. **K. K.** do Administracyi „N. Reformy“.

Fachowy leśnik

kawaler, z egzaminem państwowym, praktyczny gospodarz, biegły w sprawach sądowych, politycznych i rachunkowych, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje **posady bez wynagrodzenia.**

Łaskawe oferty uprasza pod **F. K.** do Administracyi „N. Reformy 1527 7 10

W Imię Boże!

Pierwsza związkowa pracownia obuwia w Krakowie

Stowarzyszenie zarej. z ogranicz. poręką,

ulica św. Gertrudy, L. 11.

Wyrabia **obuwie męzkie salonowe, spacerowe, podróżne i do negliżu** w cenie od **2 złr.** do **50 złr.** w. a.

Obuwie damskie w cenie od **1 złr. 20 ct.** do **35 złr., obuwie dziecinne,** w cenie od **40 ct.** do **15 złr.** 871 14 52

Wszelkie naprawy lub przerobienia obuwia jak najtaniej.

Zamówione obuwie wykonujemy na żądanie **w 48 godzinach.**

Celem wykonywania **obuwia dla kalek,** przyjęliśmy do naszego Towarzystwa jednego z najzdolniejszych w kraju **bandażystę** i wyrabiamy takowe stosownie do potrzeby, jak najstaranniej, po cenach bardzo przystępnych.

Najlepszą miarą jest wygodnie używane obuwie.

Dla stałych odbiorców rezerwujemy już wymierzone kopyta.

Dla członków naszego Towarzystwa otwieramy abonament na dostarczanie im wszelkiego obuwia, oraz na naprawy i przerobienia.

Członkiem Towarzystwa może być każdy, mający prawo rozporządzania swoim majątkiem.

Zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa przyjmuje **Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, ul. św. Gertrudy, L. 11, na parterze.**

Zamówienia z prowincyi lub wyjaśnienie informacyi załatwia się odwrot. pocztą.

Cenniki wyrabianego przez Towarzystwo obuwia rozsyłamy franco.

Dyrekcya.

FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH I TOREBEK PAPIEROWYCH „NORIS“

(dawniej F. Szukiewicz)

w Krakowie 674 18 52

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon“** — **„Le Houblon“** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon“,** już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris“** używa tylko tę bibułkę, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie **„tutki le Houblon“** fabryki **„Noris.**

Do nabycia w **handlach** i **trafikach,** tak samo na prowincyi. Biorącym naraz 5000 tutek, tj. za 6 złr., posyła się opłatnie i nie liczy opakowania. Dla pp. kupców i trafikantów korzystne warunki.

Dla biorących w większej ilości, or. z dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

PP. Aptekarzom, Kupcom i Cukiernikom poleca się **torebki papierowe.**

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera,

powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać **w** wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować **jedynie flaszki z ochronną marką „kotwica“ jako prawdziwe. — Centralny skład: Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze. —** 425 23 40

Kamienica 1554 5 5

za plantami, na przedmieściu, nowa, cynkiem kryta, 1-piętrowa, z 8 ubikacyj ze stajnią, wozownią, dużym podworcem z dochodem do 2000 złr. **do sprzedania** z małą dopłatą, bank zostaje. **Kamienica** nowa, 29 ubikacyj 10 okien do frontu na 2 ulice, 1-piętrowa, dochód do 9% netto, potrzeba gotówki do kupna 6000 złr., bank zostaje. **Realność** z ogródkiem za plantami, w handlowym punkcie, z dochodem 8% netto, dług bankowy zostaje, potrzeba gotówki do kupna 10.000 złr. Te domy są do sprzedania pojedynczo lub razem, za gotówkę lub do zamiany na folwark lub place budowlane.

Zapytania: **Agencya L. Krasuskiego, Mały Rynek, L. 6, parter.**

Ważne dla Złotników!

Najpiękniejsze i najtańsze

Ossasepia (Asepia)

do nabycia w handlu ossasepij **Wiedeń, VII, F. Eckart VII, Neubaugasse, 52.** 1510 8 10

---

są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej niż 10 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały:

w Strassburgu złoty medal,

w Temeszmarze złoty medal,

w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera

IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czólenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny** i **dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle“** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny przez fabrykę tę wyrabiane.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera“ sprzedawane, są naśladownictwem.

Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,

Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 45 0

Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 45.

Nakładem **K. Kozłowskiego w Poznaniu** wyszło illustrowane dzieło p. t.:

Królowie polscy w obrazach i pieśniach.

Część poetyczna S. Duchińskiej, Wstęp prozą hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Rysunki W. Eljasza. Format dzieła okazały, papier i druk piękny. Królowie są wyobrażeni w całych postaciach z archeologiczną ścisłością; każdy nosi na sobie strój wiekowi i zwyczajom odpowiedni, a obraz cały ujęty jest w charakterystyczne winiety. Takich postaci znakomicie narysowanych jest 4?, prócz tego 4 obrazy większego formatu, razem 47 obrazów i ozdobna karta tytułowa. Do każdego króla jest odpowiednia pieśń. Pieśni te odznaczają się iście królewską powagą i wspaniałym językiem, a budzą w czytelnikach — jak Kuryer poznański pisze — zamiłowanie wszystkiego co wzniosłe i szlachetne. O rozprawie hr. Dzieduszyckiego wyraża się powyższe pismo, że jest prawdziwą ozdobą dzieła; pióro jego świetne, argumentacya przekonywująca, z pracy tej wieje wiara w przyszłość i sprawiedliwość Boską, wieje jakaś otucha, streszczająca się w tem magicznem słowie „Nie zginęła“. Dodane są na końcu poezyi krótkie historyczne objaśnienia o każdym królu. Dzieło powyższe ułatwia młodzieży poznanie dziejów ojczystych, dostarcza bogatego materyału do żywych obrazów, a mianowicie do deklamacyi przy różnych okolicznościach. Zwraca się uwagę na to wydawnictwo mianowicie zamożniejszym domom i bibliotekom różnych Towarzystw. 1097 3 4

O dziele tem wyrażają się nawet zagraniczne pisma, między temi „Allgemeine Kunstchronik“ bardzo pochlebnie.

Cena **7 złr. 50 ct.** z oprawą **9 złr. 50 ct.** Na żądanie prospekt illustrowany franco. Zamawiać można w księgarniach lub u wydawcy pod adresem:

K. Kozłowski, ***Poznań, ulica Długa, L. 8.***



MINERALNE WODY SZTUCZNE

i specyalne lecznicze

tańsze od rodzimych o 0—70%

Konces. Zakładu fabrycznego wód mineralnych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

w KRAKOWIE.

Vichy, powszechnie znana i zalecana.

Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające.

Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, zaduszce i w cierpieniach przewodu pokarmowego.

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc.

Żelazista, z pyrofosforanem żelazowym, wyborny środek w bezkrwistości i błednicy.

Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, hysteryi, epilepsyi, bezsenności i t. p., używana na zlecenie lekarza.

Hygieniczna, czysta szczawa w miejsce Gieshüblera, Krohndorffer i Apolinaris używana

Gieshüblerska, czysta szczawa alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny.

Kwaśna sodowa, na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana.

Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się **pod kontrolą** Komisyi lekarsko-przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Zamówienia uskuteczniają się bezzwłocznie. Broszury przesyła się na żądanie franco.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego zakładu odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym. 1581 2 5

Składy w aptekach:

we Lwowie: pp. Wewiórskiego, Ruckera i Lachowicza; **w Tarnopolu:** p. Krzyżanowskiego; **w Glinianach:** p. Hełma; **w Mielcu:** p. Pawlikowskiego; **w Brzesku:** p. Hetpera; **w Wiśniczu:** p. Makiewicza; **w Gorlicach:** p. Rugaskiego; **w Tarnobrzegu:** p. Brudzyńskiego; **w Sanoku:** p. Gali; **w Wadowicach:** p. Marudzińskiego; **w Założcach:** p. Małkowskiego; **w Żmigrodzie:** p. Paszkowskiego. **W drogueryach:** p. Dąbrowskiego **w Kołomyi;** p. Michnika **w Bochni. W Jaśle** w filii naszej fabryki; **w Krakowie** przeważnie w aptekach.



NAJWIĘKSZA FABRYKA

wózków dziecinnych i stołków do wożenia chorych

L. BAUMANN w Wiedniu, VII. Seidengasse 3.

ma skład fabryczny u

M. Niemetz, Sukiennice 30 w Krakowie.

Cenniki darmo. 740 22 34

APTEKA pod „KORONĄ“ JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, mag. farm.,

w Krakowie, Rynek główny, L. 22, vis-à-vis Ratusza,

poleca

środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,

Przyrządy i opatrunki chirurgiczne,

Wody mineralne zawsze świeże, Krowiankę zagraniczną,

nadto wyroby własne, jak: **wino chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy.**

Regenerateur i Pomadę do barwienia włosów, Kremy i inne środki lekarskie i toaletowe.

Cenniki i broszurki darmo. 243 20 54

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa wydzierżawi w drodze ofert teatr miejski, tj. budynek teatralny wraz z całem urządzeniem i wszystkiemi przynależnościami, tudzież prawo wykonywania koncesyi na urządzenie i prowadzenie stałego teatru w Krakowie na lat 6 (sześć), począwszy od dnia 1 sierpnia 1893 r. do końca lipca 1899 r., z obowiązkiem rozpoczęcia przedstawień z dniem 1 września, a względnie z dniem 1 października b. r.

Oferty pisemne opieczętowane i opatrzone napisem: **„Oferta na dzierżawę teatru“** — winny być złożone do rąk Prezydenta miasta **najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 26 lipca b. r.**

Warunki dzierżawy mogą być przeglądnięte w biurze prezydyalnem Magistratu.

Kraków, dnia 12 lipca 1893 r.

Józef Friedlein,
prezydent miasta.

Dr. Faustyn Jakubowski,
1682 2 3 radca miejski.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy 1306 5 6

Podarek świąteczny

(pamiątka po zmarłych!)

urządzony w r. 1879.



Portrety naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony zakład artystyczny p. f.

Siegfried Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

!Pod zaręczeniem!

Nagniotki i wszelkie zgrubienia skórne

usuwa bez boleści w sposób zupełnie nieszkodliwy bez wszelkich operacyj

„SALIRETINA“ maść na nagniotki

Cena słoika wraz z przyborami **60 ct.**, pocztą **20 ct.** więcej, które przekazem lub w markach nadesłać można.

Główny skład dla przesyłki:

Fr. Schneider, aptekarz, w Wilamowicach.

Składy: w Krakowie u pp. Redyka, apt., E. Stockmara, apt.; **we Lwowie** u pp. Z. Ruckera, apt., Alojzego Hübnera; **w Brodach** u p. H. Grünspanna, apt.; **w Kołomyi** u p. E. Stenzla, apt., B. Witosławskiego, apt.; **w Krynicy** u p. H. Nitribita, apt.; **w Milówce** u p. J. Reisnera, apt., **w Podwołoczyskach** u p. J. Metalla, apt.; **w Samborze** u p. K. Marescha, apt.; **w Tarnopolu** u p. Jamrogiewicza sp., apt.; **w Zakopanem** u p. Ferd. Tabeau, apt. 1632 2 0

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 144 0

Jana Skorkovsky'ego Fabryka sukna i ubrań w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.

Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.